Nr. 236. We Lwowie, Czwartek dnia 29. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Saszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W **KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każderazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na **Gazetę Narodową** wynosi:

z przesyłką pocztową

miesięcznie . .	1 złr.	70 ct.
kwartalnie . .	5 „	— —
do końca roku .	6 „	70 „

w miejscu:

miesięcznie . .	1 złr.	30 ct.
kwartalnie . .	3 „	75 „
do końca roku . .	5 „	— —

Lwów d. 29. sierpnia.

Rozpoczyna się obecnie systematyczna agitacja dzienników centralistycznych przeciwko Węgrom, a w szczególności przeciwko ministrom. Hr. Andrassy i p. Lonyay są przedmiotem ciągłych wycieczek. Niemcom jakoś to nie na rękę, że stawszy się wszechwładnymi w Przedlitawii muszą jednak to znosić, iż Węgier jest ministrem prezydentem państwowego ministerstwa i reprezentuje Austrję na zewnątrz.

Wiedeń zajmuje się obecnie szkandalem między dwoma redaktorami dzienników wiedeńskich *Tagespresse* i *Deutsche Ztg.* Donieśliśmy już pozawczoraj, że *Deutsche Zeitung* podała wiersz wyszydzający hymn austrjacki *Segen Oestreichs* i patrjotyzm austrjacki za korzyść patrjotyzmu niemieckiego i *Einiges Deutschland. Tagespresse* w nadzwyczaj namiętnym artykule podała odpowiedź, w której napada na redaktorów *Deutsche Ztg.*, nazywając ich przybłędami obcymi, urwiszami i zdrajcami. Redaktorowie *Deutsche Ztg.* wyzwali p. Maurycego Gansa Ludassy właściciela *Tagespresse* na pojedynek; on pojedynku nie przyjął, oświadczając, że z takiego rodzaju ludźmi się nie bije. Na co jeden z redaktorów *Deutsche Ztg.* zagroził mu, że go zjustyfikuje na ulicy. Istotnie w poniedziałek napadł idącego przez Wollzeile Gansa i uderzył go w głowę ołowianą gałką od laski. Gans mając przy sobie laskę z ukrytym sztyletem, dobył tegoż i pchnął Steinbacha, redaktora *Deutsche Zeitung* najpierw w brzuch, a potem, gdy tenże zparował to pchnięcie, dwa razy ranił go w rękę. Wmięszała się policja i aresztowała p. Steinbacha. Spisano z obydwoma protokół w policji i rzecz oddano do sądu. Wkrótce dwaj reprezentanci dwóch idei austrjackiego i niemieckiego patrjotyzmu staną przed kratkami sądowymi, jeden jako oskarzyciel i oskarzony, iż zakazaną broń nocił, drugi jako oskarzony o gwałt publiczny. Dodać tu winniśmy, że Gans jest izraelitą węgierskim, był radcą ministerjalnym w węgierskim ministerstwie, — Steinbach zaś jest izraelitą z Prus rodem, osiedlony w Wiedniu. Wypadek ten rzuca jaskrawe światło tak na usposobienie Wiednia, tendencje Niemców austrjackich, jak i na dziennikarstwo wiedeńskie. Ludności wiedeńskiej część jedna staje po stronie Steinbacha, czyli niemieckiego patrjotyzmu, druga po stronie austrjackiego patrjotyzmu i Gansa. W przykrem położeniu znajdują się te dzienniki, które lawirowały dotąd między austrjackim a niemieckim patrjotyzmem, chociaż w gruncie rzeczy skłaniali się do tego ostatniego. Ich zdaniem zanadto jaskrawo wystąpiła *Deutsche Zeitung* z parodją austrjackiego hymnu i austrjackiego patrjotyzmu i zaszkodziła sprawie niemieckiej. Jeszcze nie czas dla tych panów wystąpić z otwartą przyłbicą; pierwej trzeba przygotować publiczność.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 25. sierpnia.

= Dzienniki centralistyczne poruszyły znowu kwestję „reformy wyborczej.“ Wydawało się, jakoby ich niepokoiło to, że rzecz ta zostaje w zaniedbaniu. Jeden z nich wyraził obawę w tym względzie centralistów i postawił interpelację czyli ministerjum zamyśla się wywiązać z danego przyrzeczenia na tegorocznej sesji? Inni pospieszyli przyłączyć się do tego objawu liberalizmu i z naciskiem żądali od rządu odpowiedzi z swojej strony.

Ministerjum na głos swych przyjaciół odpowiedziało w dzienniku prowincjonalnym morawskim, że się trzyma i teraz swego programu — objętego w mowie tronowej, że więc i przedłożenie rządowe wniesione do Rady państwa zostanie względem tego przedmiotu; jednak wydało się rządowi stosownem, nie poddawać szczegółów ustawy już teraz pod rozbiór publiczny. Mogłoby to bowiem zaszkodzić całej sprawie, gdyby projekt do tak ważnego prawa przedwcześnie został rozbierany i krytykowany.

Otóż centraliści i z tej ogólnikowej odpowiedzi nie są zadowoleni. Powiadają, że muszą być tam jakieś usterki, kiedy ministerjum tajemnicą osłania swój projekt, i chce go później im narzucić w formie przedłożenia rządowego. Rady jednak na to nie ma, i trzeba czekać nieco dłużej na szczegółowe podanie do publicznej wiadomości, projektu do prawa „o wyborach bezpośrednich.“ Dla czego tak ustawicznie tym przedmiotem się zajmują, a nawet coraz więcej się niepokoją samą myślą, że mogłoby się skończyć i teraz jeszcze na samych przyrzeczeniach rządu: wyraźnie centralistyczna partja nie powiada; słychać jednak, że w sferach najwyższych natrafia rzecz sama na szkopuły. Ministerjum niema dotąd pewności czyli po wypracowaniu projektu do prawa wyborczego, otrzyma pozwolenie wniesienia go do Izby, ma tylko zapewnienie, że wolno będzie wnieść projekt odpowiedni na podstawie wyjątkowego „Nothwahlgesetz“ do ustawy wyborczej, która zmieni atrybucje sejmów na atrybucje Rady państwa. Wszystkie te dalsze projekta, które się pojawiły w organach centralistycznych po zamknięciu rajchsratu, i w których się odzwierciedla chęć tej partji, jeszcze bardziej wykrzywienia zasady wyborczej na korzyść Niemców jak w szmerlingowskich patentach, pozostały dotychczas własnością autorów, i nie odbiły się o sfery decydujące. Jeśliby ministerjum idąc za popędem tylko zachcianek centralistycznej partji, wypracowało projekt prawny w duchu wyraźnie tendencyjnym, i takowy przedłożyło wyżej, by mieć w ręku aprobatę monarchy, niezawodnie by się w rachunku swym zawiodło.

W kołach niemieckich, z grupy większych posiadłości naradzano się prywatnie co do kwestji, czyby można wotować i pod jakiemi warunkami za pozbawieniem tej grupy prawa wyboru dotychczasowego do Rady państwa? choćby częściowem? i jak z kilku miejsc donoszą, nie mogą centralistyczni kierownicy niemieccy z doktorów, profesorów itd. złożeni mieć żadnej nadziei, żeby grupę tę usunąć albo liczbę posłów z tej grupy umniejszyć im się udało, na korzyść Izb handlowych i miast niemieckich za pomocą bezpośrednio interesowanych.

Zresztą i co do mniejszości oppozycyjnej, o której tak piszą pogardliwie, nie jest to rzecz tak małej wartości i znaczenia, jakby to chciano przedstawić. Nie jest to wszystko jedno, czy „majoryzowani“ zaprotestują przeciw pogwałceniu praw sejmów krajowych, oddaniem głosu negatywnego, czy innym sposobem zbiorowym.

Takim doktorom z miast lub miasteczek czesko- lub morawsko-niem. zapewnie wszystko jedno, jak się mniejszość zachowa, byle zkonstatowaną została większość ich głosów: ale u góry dla interesów państwowych mają inną miarę i do objawów zadowolenia rządzonych muszą mieć inną wagę.

O szkandale prowokowanym przez *Dts. Ztg.* wiecie z dzienników. *Tages-Presse* się sama jedna ujęła za honorem poszarpanym państwa.

I co tam z tego będzie, i na czem się skończy, to mniejsza zresztą, ale charakterystycznym pozostanie faktem ta słabostka rządu względem prusofilskich ambicji kretynów politycznych.

Co *Dts. Ztg.* wydrukować sobie pozwoliła o Austrji, parodjując pieśń niemiecką „Wacht am Rhein“ na tutejszą lokalną, to już nie anti-austrjacki *ex tempore*, ale drwiny ze wszystkiego, co austrjackie i rządowi w oczy rzucona rękawica.

Tu czy rząd, czy sąd, czy policja milczą; gdzie zaś w zgromadzeniu robotników głos się jaki odezwie mało znaczący, jak np. musiemy dążyć do równości praw nie tylko teoretycznej — a już rozwiązane zgromadzenie.

Teraz donoszą, że przez Clama wydana broszura „Die Corruption in Oesterreich“ zaraz została skonfiskowaną. A w Wiedniu publikacja „Die Wacht am Alserbach“, (rzeczka jak Pełtew mała) kursuje z rąk do rąk, i służy za przedmiot „ogólnej swawoli“ niższych warstw społecznych.

W Węgrzech jakoś sobie źle radzą, gdzie chodzi o sprawy drobne nawet ludności słowiańskiej. — Z Serbami sobie niepolitycznie postąpili, wdając się w zakazy absolutystycznej natury, z czasów bachowskich, W sprawie wyboru patrjarchy serbskiego, zanosi się, jak mówią, na zabranie dóbr kościelnych z administracją węgierską. W polityce pozawęgierskiej nie umieją sobie zasłużyć na uznanie czy sprytu, czy konsekwencji. — Niemieckie dzienniki po swojemu na galicyjskie czy czeskie się zapatrują. — Gdzie tylko coś wątpliwem się wydaje, i gdzie tylko o trudnościach politycznej natury słychać, zaraz to zapisują, nie chcą ani zgody, ani zadokumentowania rozumu u drugich.

Przegląd polityczny.

Im bliżej terminu oznaczonego na zjazd berliński, tem mniej dyplomacja ma nadziei w jego pomyślność. Dziś zdaje się już, że tak Gorczaków, jak Andrassy a nawet Bismark nie są zadowolnieni z dzieła, które stworzyć postanowili. *Presse* donosi, że Bismark pragnąłby, aby zjazd nie przyszedł do skutku. *Spenersche Ztg.*, ulubiony organ Wilhelma, ponownie podaje w wątpliwość udział osobisty Bismarka w naradach berlińskich, jakoby z tytułu choroby, wiadomo wszakże, iż on jak zawsze odbywa w Berlinie przejażdżki konne, a więc powód ten jest tylko pozornym. Mówią, co jest niemniej prawdopodobnem, że i choroba Wilhelma, która wstrzymuje jego wyjazd do Ischl [illegible] osobiście do Berlina cesarzowej Elżbiety, jest nakazaną względami politycznemi. Zdaje się więc, iż w zamian harmonii, niesmak zapanuje tylko wśród obradujących. Pogodzić różne interesa krzyżujące się, uświęcić to co siła gwałcąc sprawiedliwość dokonała, nie jest rzeczą łatwą. I kto wie, czy ogłoszona przez usłużliwe dziennikarstwo zapowiedź pokoju, nie stanie się zapowiedzią wojny. — Bismark do tego zdaje się przygotowywać.

Do liczby oryginalnych wieści, jakie zjazd berliński zrodził, należą: pogłoska, której uroczyście zaprzeczają z Paryża, że Bismark ma zamiar skłonić cesarza austrjackiego i moskiewskiego, aby wspólnie z niemieckim oznaczyli Francji maximum sił zbrojnych. *Standard* znów głosi, iż skutkiem zjazdu będzie obwołanie się cesarzem rzymskim króla włoskiego. Za taką bagatelą nie będzie pewnie gonił Wiktor Emanuel.

Dziennikarstwo francuzkie obszernie rozwodzi się nad programem lewego środka Zgromadzenia narodowego, który podajemy poniżej. Program ten oburza monarchistów w wysokim stopniu.

Z dzienników również można wnosić, iż powtarzana od pewnego czasu pogłoska o fortyfikacji przez Niemców Belfortu, wywołuje silne w narodzie obawy, i słusznie, jeżeli ją zestawi się z pewnemi wiadomościami o przygotowaniach, prowadzonych do wojny, w armii niemieckiej, o zbrojeniu twierdz, a wreszcie ze skrytemi zamiarami Bismarka, które wykazuje zjazd berliński. Rząd wersalski obawy te usiłuje usunąć przez pisma inspirowane, nie może jednak faktowi zaprzeczyć, a wyjawia go tylko w ten sposób, że prawo narodów nie może rozbroić wojska, i stara się pozycję, jaką zajmuje, chociażby chwilowo uczynić taką, aby mogła odeprzeć ewentualne wypadki. *Agencja Havasa* zaś w półurzędowej niejako formie, takie krążącym pogłoskom daje zaprzeczenie: „Jesteśmy w stanie oświadczyć raz jeszcze, że opinia publiczna nie powinna się niepokoić temi twierdzeniami, które są niedokładne, albowiem nie mają na uwadze zwyczaju, że wojska, mające zajmować jaką część kraju, dłuższy albo krótszy czas, mogą robić przygotowania, uznane za potrzebne dla przezimowania.“

La Patrie wszakże wymienia nie samą tylko żywność, lecz oraz proch, kule, bomby, działa, kartaczownicze, palisady. Jenerał Kritter dowodzący tam miał powiedzieć, że w przypadku śmierci Thiersa musi się rząd niemiecki mieć na baczności, bo nie jest pewny, czyby nie wybuchła rewolucja, a nie życzyłby sobie mieć do czynienia z Gambettą. Zresztą zdaniem mojem, rzekł jenerał, nie powinna Francja odzyskać tej twierdzy. Z Berlina zaś utrzymują, że Niemcy chcą nawet po wypłacie kontrybucji zatrzymać dłuższy czas Belfort jako rękojmię, iż Francja ich nie zaczepi. W ogóle jednak zdaje się, że rząd niemiecki będzie różne robił trudności, aby odwlec ewakuację. Dawniej nie przypuszczał, aby mogła ona być przyśpieszoną; teraz przekonawszy się, że pożyczka pokryta nad miarę, wynajdywać będzie trudności.

Germania zapowiada nowy zjazd biskupów niemieckich w Fulda.

W Paryżu zapewniają, że arcybiskup paryzki mgr Guibert, nuncjusz paryzki w Paryżu mgr. Chigi otrzymali bulle mianujące ich kardynałami, oraz że godność tę otrzymają nuncyusze w Wiedniu mgr Falcinelli i w Madrycie mgr Franchi, wreszcie mgr Merode i mgr Pacca.

Gaz. d'Italia donosi z Rzymu, że papież wysłał wszystkie klejnoty skarbu papieskiego, a między niemi tiary do Marsylji. (Inne doniesienie mówi, że do Londynu) Są to prawdopodobnie często powtarzane bajeczki.

Kardynał Antonelli zaniósł skargę do gabinetu wersalskiego i wiedeńskiego z powodu świeżego zajęcia kilku klasztorów przez Włochów.

Władze hiszpańskie 23. sierpnia zawiadomiły rząd francuzki, że w departamentach nadgranicznych Francji przebywa mnóstwo karlistów, którzy sposobili się do wywołania ruchu 26. sierpnia, prosząc aby miejscowe władze przedsięwzięły środki mogące udaremnić zamysły karlistów.

Późniejsze już wiadomości mówią o kilku starciach z karlistami. Według *Tiemps*, dowódzcą powstania, które ma być na nowo podniesionem, ma być jenerał Cathelineau, znany klerykał.

Radykaliści przychylni rządowi Amadeusza, a raczej ministerjum Zorilli, odnieśli przy wyborach do kortezów stanowcze zwycięztwo. Konserwatyści i republikanie stosunkowo słabo są reprezentowani.

Journal de Geneve donosi, iż policja szwajcarska aresztowała na żądanie Moskwy znanego wychodźcę Nieczajewa, który pod przybranem nazwiskiem przebywał w Szwajcarji.

Bawarczycy manifestują swą niezawisłość od Berlina.

Szkody wyrządzone zaburzeniami w Belforcie wynoszą przeszło 500.000 franków.

Powołanie przez Midata Paszę na ministra spraw zagranicznych Dzemila Paszy, który przez lat 20 był ambasadorem tureckim przy dworze paryzkim, zwraca uwagę świata politycznego, a jest wskazówką, iż dzisiejszy kierownik rządu porty ottomańskiej będąc jawnym przeciwnikiem Moskwy, postanowił sobie na nowo Turcję zbliżyć do Francji.

wódzców powstania odmówili przyjęcia amnestji: Porfirio Diaz, marzący o prezydenturze, i Garcio Cadena, pozostający w niewoli.

Ziemie polskie.

Korespondent do *Czasu* donosi z Wołynia:

„Rząd moskiewski, któremu się udało roznamiętnić wszystkie stany przeciw Polsce, rad pobudza i wciąga do tej agitacji i młodzież już niepolską dzisiejszego uniwersytetu kijowskiego. Młódź małoruska i moskiewska znowu się podejmuje misji apostołowania politycznego ludowi w ziemiach naszych. Pod pozorem rozmaitych celów naukowych, młódź uniwersytecka rozsypała się po Ukrainie, Wołyniu i Podolu. Jedni niby to dla zbierania pieśni i podań ludowych, drudzy dla poznania flory krajowej, inni znowu w celu poszukiwania starożytności itp. Wszyscy ci wysłańcy opatrzeni są urzędowemi pismami, aby im nigdzie nie czyniono przeszkód w ich uczonych (!) zajęciach. Tymczasem z różnych stron dochodzą nas wiadomości, że młodzież tu rozsiadając się na czas wakacji po szkołach, pobudza uspioną już niechęć przeciw szlachcie, wykłada im historję wojen kozackich, mianując je walką za wiarę i narodowość gnębioną przez Polaków. Wieśniacy jednak, o ile nam wiadomo, obojętnie słuchają opowiadań tych nowych moskiewskich apostołów.

Pragskie progimnazjum w Warszawie zamknięte zostało dla tego, aby za oszczędzone przez to fundusze — módz hojniej wyposażyć mające się w tym roku w Siedlcach założyć 6cioklasowe prawosławne progimnazjum żeńskie. Do uczęszczania do podobnych szkół prawosławnych, Moskwa wszelkiemi sposoby skłania nasze dziewczynki, spodziewając się naturalnie, że wyjdą one ztamtąd ze spaczonemi pojęciami i religią nadpsutą.

W klasztorze pocysterskim w Jędrzejowie, jak donosi *Gaz. Kiel.* z początkiem roku szkolnego 1872/2, otwarte zostaną kursa pedagogiczne moskiewskie; w tym celu zabudowania klasztorne odpowiednio zostały wyrestaurowane. Istniejący przy tem klasztorze kościół, należy do najpiękniejszych zabytków gotyckiej sztuki. W jednej z bocznych kaplic klasztoru — w którym dziś się rozwielmożnia bezwstyd Moskali tępiących narodowość, której przyjaciołmi się głoszą — spoczywają zwłoki błogosławionego Wincentego Kadłubka biskupa i kronikarza Polski, który życie tu skończył.

Gołos donosi, że w jednej z wyższych dykasterji w Petersburgu, roztrząsany jest projekt namiestnika Berga o przyniesieniu ulgi właścicielom ziemskim w Kongresówce, którzy zalegli w uiszczeniu podatków. — Zobaczemy.

Według *Ruskaho Mira* donoszą, że ministerjum dróg i wodnych komunikacji delegowało inżyniera, celem uskutecznienia badań przedwstępnych pod budowę następujących dróg żelaznych w Kongresówce: od Warszawy do Lublina na przestrzeni wiorst 168; od Lublina przez Turslin, Zamość do Tomaszowa z odnogą na Krasnystaw 130 wiorst; Od Lublina przez Piaski i Chełm do Kowla 162 wiorst, i od Lublina do Józefowa (nad Wisłą) 63 wiorst; razem 524 wiorst czyli prawie 75 mil jeograficznych.

Z niedawno odbytej loterji fantowej w Kaliszu na korzyść zakładów dobroczynnych wpłynęło netto przeszło 1102 rubli, czyli przeszło 1763 złr. w. a. Kalisz 5 razy mniej liczy od Lwowa ludności.

Francja.

Członkowie lewego środka Zgromadzenia narodowego ogłosili następujący program:

„Po dwóch latach, użytych na naprawę naszych klęsk, po pierwszych chwilach zamętu, podczas których stronnictwa pod wzajemną rękojmią rozejmu w Bordeaux, obliczyły siły i usiłowały urzeczywistnić swoje nadzieje, występuje nakoniec jedna myśl z zamętu parlamentarnego, który dotychczas zadziwiał i przestraszał szczere umysły i serca patrjotyczne.

„Z rozpaczą widzieliśmy, jak Francja przetrwała swoje nieszczęścia, a widzimy ją podnoszącą się już i wkrótce ujrzymy ją wyswobodzoną od obcych, gotową do polotu geniuszu swego i do odzyskania misji swojej w świecie.

„Walki bezładne stronnictw, niepewność ciążąca w ich planach, widoczne macania grup gotowych do założenia republiki, których mądrość — tak dalece była ona nową — uchodziła za brak gotowości i za słabość, wszystkie te wypadki wewnętrznej polityki podniecały wielką troskę, a prasa, ów wierny organ idei chwilowych, ów odgłos wieści każdodziennych, roznosiła nazbyt często przestrach, jaki budzi niepewność jutra.

„W ciągu tego okresu cierpień, okresu bez chluby dla Zgromadzenia narodowego, ale nie bez korzyści dla kraju, konieczność, lepszy dowódzca aniżeli zapał, dawała się coraz bardziej uczuwać, aż nakoniec prawdziwa znajomość naszego położenia politycznego, uznana od pierwszych dni przez niektóre umysły bystre, ukazała się wszystkim z siłą, jaką jej daje oczywistość.

„Francja jest dojrzałą na republikę, jeżeli prawdą jest, że zostawiono jej sprawdzić na sobie zasady rewolucji 89. roku. Ulegając [illegible] trwalić pod dwudziestu formami taki rząd, coby mógł poręczyć jej zarazem interesa i prawa, do których się przywiązała, jak do swojej własności. Dwadzieścia razy widziała zniweczone nadzieje swoje, a te boleśne doświadczenia, z których nauka stawała się boleśniejszą w ostatnich czasach przez próżne usiłowania stronnictw monarchicznych, doprowadziły ją do obecnej formy rządu, a formę tę uznaje rozum, doradza interes dobrze zrozumiany, sam nawet honor domaga się jej, albowiem nasze monarchie umarły i nie mamy innego wyboru, jak między cezaryzmem a republiką.

„Słynny mąż stanu, któremu po większej części zawdzięczać trzeba podźwignięcie naszej ojczyzny, sam przyznał się do tej prawdy, a przyjąwszy formułę lewego środka, ogłaszając w pewnym rodzaju republikę konserwatywną, dał nam program polityki, którego trzymać się należy.

„Polityka ta jest tak dalece zgodną z potrzebami chwili i z koniecznościami przyszłości, iż przyjęli ją już wszyscy ludzie prawdziwie bezinteresowni i że znajduje dla siebie całkiem przygotowaną rolę, w której ma zapuścić korzenie i zakwitnąć, a rola to rozległa, bo cały kraj obejmuje.

„Nie dosyć jednak dać formułę, trzeba oznaczyć jej zasady, wytłómaczyć ducha, rozwinąć następstwa, a misja dziennikarstwa rozpoczyna się z dniem, w którym trzeba wszystkich skupiać około tego dzieła odbudowy narodowej, około utworzenia wielkiego stronnictwa, które przyjmuje, wspiera, broni polityki nie osobistej, ale przedewszystkiem francuzkiej.

„Nad tem właśnie zastanawiało się kilku deputowanych należących do koła środka lewego, którym świeże okoliczności pozwoliły urzeczywistnić projekt od dawna powzięty.

„Żądali oni udziału niektórych kolegów swoich i urządzili korespondencję, która pod wpływem ich rozsyłać będzie codziennie do wszystkich dzienników żądających tego, sprawozdanie mieszczące w sobie sądy polityczne, cenne wskazówki pod względem kierunku postępowania stronnictwa konserwatywno-republikańskiego i informacje tak liczne i tak pewne, jak tylko można sobie tego życzyć.

Komitet dyrekcji:

Jenerał Chanzy prezes lewego środka, deputowany z Ardennów; Rivet (Corrèze), hr. Rampont (Ardeche), Gauthier de Rumilly (Somme), Bertault (Calvados), de Marcère (Nord), de Maleville (Landes), Ricard (Deux Sévres), Christophe (Orne), Bardoux (Puy-de-Dome), Gailly (Ardennes), Francisque Rive (Ain).“

Według *Timesa*, Thiers nosi się z myślą utworzenia Izby wyższej, której sposób powstania ma oznaczyć Zgr. Nar., a która ma mieć prawo udzielania prezydentowi republiki pozwolenia na rozwiązanie Izby niższej. Niektóre pisma francuzkie zastanawiają się również nad tym projektem.

Serbia.

Uroczystość belgradzka zwróciła obecnie uwagę ogólną na Serbię, która względem Austro-Węgier zajęła nieprzyjazne stanowisko, z tych więc powodów nie będzie bez interesu zapoznać bliżej czytelników z siłą i znaczeniem umysłowem tego kraju:

Przestrzeń wynosi 760 mil kw., 1,800.000 ludn. Doch. 4,813.166 złr., rozch. 4,805.235 = 7.931 (1876). Roczny trybut opł. Turcji: 196.042 złr. Regul. wojska: 6.000, milicji: 50.000, a w razie potrzeby 80.000. Liceum z wydz. technicznym, filozoficznym i prawnym. Akademia wojskowa. 2 gimnazja o 6 klas, 1 realna szkoła o 6 klas. 1 gimnazjum żeńskie o 6 klas. 4 niższe gimnazja, 3 realne gimnazja o 4 klas. Szkół elementarnych 400 z górą. Procent uczących się 1 : 55. Biblioteka narodowa: 20.500 t., 3.000 map, rysunków, bogaty zbiór rękopismów staroż. serbskich, muzeum starożytności, monet. Towarzystwo literackie, mające własną bibliotękę, którego organem: *Glawnik*. Dzienników politycznych i specjalnych około 10. W roku 1864 wyszło z druku dzieł 200. Dwa banki, towarzystwo handl. z kapitałem 2,400.000 złr. Fundusz szkolny, zostający w ręku komisji, wybranej przez sejm, a przeznaczony na szkoły ludowe 5.000.000 złr. Wysokość nagrody za napisanie książki szkolnej 2.000 złr. Wszystko to zostało dokonanem w okresie od roku 1831—1872.

Listy o cholerze

przez

dr. Wład. Rudnickiego.

I.

Jeżeli kiedy w towarzyskiej rozmowie zdarzy się lekarzowi mówić o niewątpliwych i zaprawdę olbrzymich postępach, dokonanych ostatniemi czasy na polu medycyny, natychmiast ze strony nielekarza spotyka go zarzut, że przecież tyle jest jeszcze chorób, które my sami za zgoła nieuleczalne uznajemy, że dotąd naprzykład nie odkryliśmy lekarstwa na cholerę, ani prezerwatywy aptecznej, któraby jak pancerz chroniła od niej podczas epidemii.

Zarzut ten wypływa z głębokiej ignorancji, jaka pod względem nauk przyrodni-

uznać owoców nauki i pracy — i raczej przesądom najgłupszym hołdować zniewala, niż kierować się zdrowym rozsądkiem, który wymaga przedewszystkiem, ażeby widzieć rzeczy w ich właściwej postaci, ażeby nie sięgać po to, co jest niepodobnem do osiągnięcia.

Byłoby niewątpliwie rzeczą nader wygodną i miłą, prowadzić życie na oślep, dogadzać sobie we wszystkiem, co sprawia przyjemność, nie troskać się o nic, co wymaga myśli, nauki, pracy i panowania nad sobą, słowem, narażać się — jeżeli przyjdzie ochota dogodzić kaprysowi, lenistwu lub niedołęztwu — na wpływy najszkodliwsze dla zdrowia — i mimo to nie lękać się niebezpieczeństwa, mając na zawołanie takich lekarzy i takie apteki, którzyby byli zdolni największy gwałt, zdrowiu zadany, sparaliżować i zobojętnić od razu. Zarówno oświecona jak nieoświecona publiczność nasza nieinaczej dotąd pojmuje zadanie medycyny, wymagając od lekarza ni mniej ni więcej, jak tylko zapewnienia jej tego tak wygodnego życia. W przekonaniu ogółu lekarz winien być czarodziejskim kasjerem publiczności, ta zaś pod względem zdrowia radaby grać rolę marnotrawnego paniczyka, któremu wszystko wolno, który sobie wszystkiego pozwala, i nie oblicza nawet wydatków, bo na to jest kasjer, przeznaczony do obliczania i płacenia długów. Przekonanie to wkorzeniło się tak głęboko, że chyba temu jednemu dziwić się można, iż dotąd jeszcze nie wymagają po lekarzu, aby nietylko niszczył i zabijał wszystkie choroby*), lecz aby bez ceremonii zapisywał recepty, które jednemu futro, drugiemu buty zastąpić, innym wilgoć z mieszkania wyrugować, lub czarodziejskim sposobem na suche zamienić mogły i t. d.

W rzeczywistości jednak działo się, dzieje, i do końca świata dziać będzie inaczej, niż sobie wystawia ignorancja lub głupota ludzka, niż sobie życzy umysł zaciemniony lenistwem lub gnuśnością. Prawa natury są mądre i sprawiedliwe, ale nieubłagane. Kto je gwałci, ten musi odnieść zasłużoną karę, której ani lekarz, ani apteka żadna nie odwróci. Niegdyś sami lekarze inaczej sądzili, dziś jednak największym postępem w medycynie jest zejście tej nauki z błędnego pola złudzeń na bitą drogę rzeczywistości i prawdy. Chlubą umiejętności naszej jest właśnie na podstawach naukowych wyrabiane przekonanie o właściwem zadaniu i stanowisku lekarza, który wie dzisiaj, że walka z prawami natury jest próżną, że cudów dokonywać nie jest w stanie, że trzeba być stwórcą na to, aby módz zmienić przedwieczny porządek rzeczy, i konieczne następstwo naturalnych przyczyn odwrócić. Zadaniem lekarza jest tylko poznać te prawa w stosunku do człowieka, stosując ich wyniki i wymagania do wypadku, gdzie mu być czynnym przychodzi. Lekarz przeto może wykładać te prawa, może zniewolić pacjenta aby się do nich zastosował, może zatem — przy współudziale pacjenta — zapobiedz rozwojowi choroby, może, usuwając przyczyny — zawsze przy współudziale chorego — osłabić ich następstwa, zatem złagodzić jej przebieg; zapomocą wreszcie pewnych, bądź naturalnych, bądź nawet aptekarskich środków, spotęgować dobroczynne wpływy natury, może nawet niejako kierować niemi, wzmacniać je, lub osłabiać wedle potrzeby, — ale nie masz i nie będzie nigdy na świecie ani takich pigułek, ani mikstur takich, któremiby można zabić chorobę.

Na żadną chorobę niemasz specyficznego, niezawodnego środka w aptece, tembardziej zaś niemasz go i nie będzie na cholerę.

Cholera, jest to suma skutków, wywołanych w organizmie przez rozmaite zewnętrzne wpływy. Możemy te wpływy usunąć i zapobiedz cholerze; możemy je przynajmniej osłabić znacznie, a tem samem osłabić ich skutek, ale zabić skutek bez względu na te wpływy — niepodobna.

Cholera, w znaczeniu rozwiniętej już cholery, czyli jako ostateczna summa skutków, jest nieuleczalną. O tem publiczność wiedzieć i pamiętać powinna. Nadzieja, wyłącznie położona w aptece, zawodziła zawsze, zawiedzie i dzisiaj, bo zawieźć musi. Niemasz, powtarzamy, na rozwiniętą cholerę lekarstwa. Uniknąć jej, lub osłabić ją można li tylko za pomocą odpowiednich środków hygienicznych. One to stanowią właściwy, radykalny środek przeciwko tej klęsce; lekarstwa apteczne pomocy tylko dodają.

II.

Pragnąc z pomyślnym i pewnym skutkiem zastosować przeciw cholerze środki hygieniczne w mieście, gdzie wysoka liczba mieszkańców z jednej, ciemnota zaś i niedołęztwo z drugiej strony na własną dobrą wolę tychże mieszkańców spuścić się nie pozwala, niezbędnem jest wprowadzić rygor i przymus wyjątkowy. Przedewszystkiem wypada się zdecydować na jedno z dwojga: albo na poddanie się klęsce, albo na energiczną obronę. Jeżeli obrona ma być skuteczną, miasto powinno uznać samo siebie za będące w rodzaju stanu oblężenia *) gdyż pod rygorem tego stanu tylko odpowiednie środki zachowawcze z całą energią w życie wprowadzone być mogą. Wymaga tego zarówno bezpieczeństwo wszystkich, jak sprawiedliwość sama; koszta bowiem i zabiegi poniesione przez jednych, na nic się nie przydadzą, jeżeli wszyscy bez wyjątku stosować się nie chcą do wydanych przepisów.

*) Ztąd owe śmieszne zdania tak często się powtarzające, jak np. lekarz N. trafił w moją chorobę. Lekarz tu występuje zawsze w postaci wojownika, uzbrojonego w jakąś zabójczą bombę, którą strzela do choroby; jeżeli w nią nie trafi, w takim razie zabija chorego i ztąd inne, nieocenione zdanie, że ten, lub ów zabił chorego, bo nietrafił tam gdzie mierzył.

*) Zwracamy uwagę szan. autora na to, iż zaprowadzenia niektórych z zalecanych przezeń, w dalszym ciągu, środków wyjątkowych, nie dopuszczają istniejące prawa, zabezpieczające wolność osobistą i nienaruszalność mieszkań.

Zwracając się do stolicy naszej w szczególności, wypada nam przedewszystkiem wspomnieć o owych nader licznych w stosunku do obszerności miasta suteren, piwnic i innych nor podziemnych, zamieszkałych przez rodziny i gromady całe. Trzeba te nory widzieć własnemi oczami — jak się to najczęściej lekarzom tylko zdarza — ażeby się przekonać, jaka tam nędza, jakie wynikające z niej niechlujstwo, jakie zabijające panuje powietrze. Nory takie wyjęte są *apriori* z z pod ogólnikowo brzmiących przepisów. Nędza ich mieszkańców nie pozwala czynić zadość warunkom czystości i ochędóstwa, na domiar zaś złego nie mogą one nawet korzystać z ogólnej własności czystego powietrza, z powodu bowiem samego zagłębienia w ziemi nietylko sztucznie przewietrzane być nie mogą, lecz pozbawione są nawet owej niezbędnej dla zdrowia i życia naturalnej wentylacji, jaka przez szpary drzwi i okien, przez ściany najgrubszych nawet murów (wyjąwszy tylko murów wilgotnych) w każdym domu się odbywa. Ludzkość sama tedy wymagałaby uwzględnienia pozycji tych nędzarzy i zaradzenia jej, ale nie idzie tu bynajmniej o samą ludzkość i litość. Nory te w zwykłym nawet czasie, wydając najprzykrzejsze dla zmysłów wyziewy, stanowią gniazda ustawicznych, miazmatycznych chorób, które się w pewnych porach roku na sąsiednie mieszkania, a ztąd na całe miasto rozszerzać zwykły. Podczas epidemii cholerycznej staną się one rezerwoarami cholery, jej składami *en gros*, z których się ona dopóty rozszerzać dalej nie przestanie, aż wymrą ich mieszkańcy i nory te pustkami nie staną. Przy niepodobieństwie utrzymania w czystości i przewietrzania miejsc podobnych, wszelka desinfekcja (gdyby nawet do niej przyszło, o czem wątpimy wielce) byłaby tylko illuzyjnym tutaj środkiem. Jedyny przeto sposób zaradzenia złemu, jest: zamknąć i opieczętować na czas epidemii przynajmniej wszystkie podobne nory, mieszkańców ich zaś przenieść do zdrowych pomieszkań, opłacanych kosztem całego miasta, t. j, całej jego bez wyjątku ludności stałej.

Drugim, niemniej pewnym przybytkiem zepsutego powietrza, w którym, jeżeli nie cholerę od razu, to przynajmniej usposobienie do niej najłatwiej nabyć można, są szynki, piwiarnie i restauracje przez inteligencję nawet uczęszczane, mieszczące się jednak w ciasnych apartamentach, nieposiadających dostatecznej wentylacji, do których jak do łaźni się wchodzi, taki tam natłok a ztąd takie gorąco i taki brak świeżego powietrza. Wszelkie tedy dłuższe przebywanie w szynku, wszelkie biesiady i całonocne niemal hulanki (jak to obecnie ma miejsce), winny być najsurowiej wzbronione, pod dotkliwą karą nałożoną na właścicieli tych zakładów, jak się to praktykuje w Ameryce. Pijaństwo stanowi jeden z najpewniej i najrychlej do cholery uspasabiających warunków. Każdy przeto właściciel szynku nie powinien się ważyć sprzedać jakiegokolwiek trunku gościowi, który już trzeźwym nie jest. Ponieważ zaś pijacy mogą się raczyć w kilku miejscach, chodząc od szynku do szynku, przeto takich, którzy w stanie pijaństwa dwukrotnie dostrzeżeni będą, należy osadzić na czas dłuższy pod aresztem, jeżeli zgoła z miasta wydaleni być nie mogą. Rygor ten musi być wszędzie rozciągniętym na kawiarnie i restauracje, pierwszorzędnych nawet niewyłączając, ażeby mianowicie zapobiedz liczniejszemu zgromadzeniu się i przebywaniu tam nie z potrzeby, lecz tylko dla rozrywki. Sami też właściciele tych zakładów, mając własną korzyść na oku, winni przewietrzać swe lokale ustawicznie, nie zaś opatrywać je, jak dotąd, w podwójne okna, których latem nawet nie otwierają. Przewietrzanie to najłatwiej przeprowadzić w ten sposób, ażeby podczas ciepłej pogody wyjąć zupełnie okna, zastąpiwszy je zasłonami czyli storami, plecionemi z trzciny, które dziś są w powszechnem użyciu. Story te winny być przytwierdzone prostopadle nie wyżej jak na trzy czwarte części wysokości okna od dołu; część górna zaś winna być zasłoniętą pod kątem, którego wierzchołek na dół ma być zwrócony. Odstęp wolny pomiędzy górną ramą okna a górnym brzegiem zasłony winien co najmniej trzy czwarte części łokcia wynosić. W porze chłodnej lub dżdżystej okna wstawiane być mogą, cztery ich górne szyby atoli winny być otwierane i ramy opatrzone zawiaskami przytwierdzonemi do poprzecznych listewek, ażeby na wzór storów mogły się one otwierać pod kątem, z wierzchołkiem zwróconym na dół. Przy każdem liczniejszem zgromadzeniu gości szyby te winny być ustawicznie otwarte. Jest to sposób praktykowany w Anglii z najpomyślniejszym skutkiem. U nas dałby się on najłatwiej zastosować, lecz tego dopilnować potrzeba. Przysłowie mówi, że całe piekło dobremi chęciami jest wybrukowane. Dobre też chęci naszej władzy miejskiej, wszelkie jej drukowane i litografowane ogłoszenia (które zaledwie nawet kto czyta) bez wojennego niemal rygoru, nie zabezpieczą nas od klęski; tego możemy być pewni.

Zepsute powietrze w prywatnych pomieszkaniach, zwłaszcza tych, gdzie okna na podwórze wychodzą, sprzyja i sprzyjać będzie rozwojowi cholery w najobszerniejszych i najokazalszych nawet kamienicach. Nie masz dość słów na to, ażeby dostatecznie potępić naganny przesąd, panujący u nas, na mocy którego lękamy się jak ognia świeżego powietrza, które jednakże stanowi najpierwszy, jedyny i radykalny środek przeciwko wszystkim chorobom, niezbędny, nieunikniony, niczem niedający się zastąpić warunek czerstwości i zdrowia. Jeden z najznakomitszych spółczesnych nam uczonych niemieckich, powiada wprawdzie, że „niepodobna się dziwić owemu bezmyślnemu oporowi, jaki publiczność zawsze prawie stawi odświeżaniu powietrza, skoro pomiędzy spółczesnymi lekarzami nawet, nieznaczna jest jeszcze liczba takich, którzyby o tak ważnym dla zdrowia warunku jak najfałszywszego nie posiadali wyobrażenia. A cóż doniero powiedzieć, jakiem okiem patrzy starej szkoły, którzy i dziś nie są w stanie uznać różnicy, jaka pomiędzy świeżem powietrzem, a niebezpiecznym przeciągiem tegoż zachodzi? Obawa panująca wobec tego czynnika, bez którego zdrowie i życie nietylko kwitnąć, ale trwać zgoła nie może, przez dawniejszych lekarzy właśnie wpojoną została w publiczność. Do sumiennych przeto a wykształconych lekarzy nowej szkoły należy obawę ową rozprószyć, nieświadomych rzeczy objaśnić i nauczyć. Trudna to sprawa zaiste, długiego bowiem czasu potrzeba na to, aby publiczność nielekarska z naukowemi poglądami lekarzy oswoić się mogła; skoro jednakże te poglądy raz do przekonań jej trafią, nie masz prawie potęgi na świecie, któraby je wykorzenić zdołała.

Rzecz oczywista, że przewietrzanie to powinno się odbywać przez jak najczęstsze otwieranie okien. We dnie jednakże powietrze nigdy tak dalece zanieczyszczonem nie bywa, jak w nocy, zwłaszcza w ciasnych pomieszkaniach, gdzie kilka osób czasem w jednej sypia izbie. W takich mieszkaniach okna przez noc całą otwarte i plecionemi lub wiązanemi z trzciny zasłonami tylko zapuszczone być powinny, jeżeli noce zbyt są chłodne, jeżeli zaś pogoda ciepła, a przynajmniej zimno niedokuczliwe, w takim razie żadnych zasłon używać nie należy. Przekonanie o szkodliwości sypiania w pokojach, gdzie okna są otwarte, należy także do odwiecznych przesądów. Najnowsze doświadczenia, wykonywane zarówno w szpitalach, jak domach prywatnych, przekonały zupełnie o całej bezzasadności takiego przesądu. Od przewiewu powietrza, pomimo otwarcia okien, łatwa jest zawsze zabezpieczyć mieszkanie; zaś dotkliwy chłód nawet, przy czystem powietrzu nie jest w stanie nigdy tyle szkody dla zdrowia wyrządzić, co powietrze zanieczyszczone własnemi wyziewami mieszkańców. Za pomocą wydechu, perspiracji skóry i innych wydzielin, organizm ludzki pozbywa się właśnie pierwiastków zużytych i szkodliwych. Pierwiastki te nagromadzone w zamkniętem powietrzu, dostają się napowrót do organizmu przez płuca, i zatruwając krew, stają się nieraz przyczyną rozmaitych cierpień, stają się powolną, ale na pewno zabijającą trucizną w czasie zwykłym, a cóż dopiero podczas epidemii? Nie potrzebujemy dodawać, że otwieranie okien, wychodzących na podwórza pełne gnijących pierwiastków i innych wyziewów, nietylko dodatniego odnieść nie może skutku, ale przeciwnie ułatwia tylko dostęp zarazkom, w powietrzu takich miejsc zawieszonym.

Najszkodliwszemi dla zdrowia porami roku są pory przechodnie od lata do jesieni i od zimy do wiosny. Oprócz innych warunków, które do tego się przyczyniają, jednym z najpotężniejszych jest ustawiczna zmiana ciepła na chłód i odwrotnie, słowem nieustalona temperatura powietrza. Ażeby naturalna wentylacja przez szpary i ściany z dostateczną siłą odbywać się mogła, konieczną jest pewna, dosyć znaczna różnica pomiędzy temperaturą zewnętrznego i wewnętrznego powietrza. Zimą mieszkania posiadają wyższą, latem niższą temperaturę, niż powietrze zewnętrzne. W porach przechodnich, zwłaszcza gdy lato ubiega, a jesień nadchodzi, gdy po dniach gorących następują niekiedy (u nas zawsze prawie) raptowne chłody, — nieuwzględnienie tych zmian w celu zaradzenia wypływającym ztąd szkodliwościom do najopłakańszych prowadzi skutków. Przeziębienia w takiej porze stoją — jak wiadomo — na porządku dziennym; zarazem jednak rozwijają się wtedy licznie daleko niebezpieczniejsze choroby miazmatyczne, zależne w bardzo znacznej części od zatamowanej wentylacji w mieszkaniach. W takiej porze mianowicie niezwykliśmy jeszcze opalać pomieszkań naszych, bez względu na to, że nieraz drżymy w nich od chłodu. Tym sposobem równoważą się zewnętrzna i wewnętrzna temperatura powietrza, a tem samem naturalna wentylacja zatamowaną zostaje, otwieranie zaś okien nawet niewiele tu pomaga. Należy tedy przyjąć za prawidło, że skoro tylko zewnętrzne powietrze oziębione jest do tego stopnia, że wymaga cieplejszego odziania, natychmiast należy chociażby z lekka przepalać w piecach, chociażby się to dziać miało w lipcu, lub w czerwcu. Ogrzanie to mieszkalnej izby sprowadza natychmiast naturalną wentylację powietrza; nietylko przyjemność, ale i olbrzymią dla zdrowia korzyść przynosi. Największą przyczyną śmiertelności ludzi ubogich w takich porach roku — jest: brak apetytu i wilgoć w mieszkaniach. Jedno i drugie tamując wentylację, sprowadza zakazenie całego mieszkalnego powietrza do takiego stopnia, że staje się ono w końcu niepodobną do zwalczenia trucizną. Chłód gra tu wcale podrzędną rolę.

Sądzimy, że po tem wszystkiem zbyteczną byłaby przestroga, iż zaniedbanie stosownego ocieplania mieszkań podczas przechodnich dni chłodnych i pory dżdżystej, nie czekając nadejścia zimy, byłoby tylko jednym z warunków szybkiego rozwoju cholery.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. lipca 1872. (C. d.)

Wydział krajowy zamianował przy oddziale rachunkowym:

a) Dyrektorem zastępcę dyrektora p. Ludwika Pierożyńskiego;

b) adjunktami I. klasy adjunktów II. klasy pp. Roberta Sapałaczyńskiego i Mieczysława Chrzanowskiego;

c) adjunktami II. klasy adjunktów III. pp. Karola Iwanickiego i Antoniego Orzechowskiego;

d) adjunktami III. klasy dyetarjuszów pp. Teofila Tarnawskiego i Stanisława Semetkowskiego.

Wydział krajowy uchwalił udzielić p. p. Eugeniuszowi Kisielińskiemu, tymczasowemu asystentowi i suplentowi chemii w technicznej akademii lwowskiej subwencję w kwocie 1000 złr. celem umożliwienia mu jednorocznego pobytu za granicą dla uzupełnienia studjów na polu chemii, szczególnie rolniczej.

[illegible] Radu administracyjnej fundacji Skarbkowskiej zatwierdził Wydział krajowy ofertę Altera Asderbala i spółki na dzierżawę dóbr funduszowych Rożniatowa z przyległościami i prawem propinacji.

Wydział krajowy postanowił wydać administracji fundacji hr. Skarbka absolutorjum ze złożonych rachunków funduszu emerytury dla aktorów sceny polskiej we Lwowie za rok 1871.

W odezwie wystosowanej do c. k. Namiestnictwa przedstawił Wydział krajowy potrzebę zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkole ogrodniczej przy lwowskim zakładzie botanicznym — w której nauki dotychczas udzielane w języku niemieckim dla uczących się często są niezrozumiałe.

Biorąc do wiadomości odezwę, w której Rada szkolna krajowa objawia zdanie, ażeby Rady powiatowe rozrządzały funduszami zebranymi w powiatach na cele oświaty w porozumieniu z Radami szkolnemi okręgowemi — Wydział krajowy oświadczył się zupełnie za zdaniem Rady szkolnej i postanowił zakomunikować jej pismo Radom powiatowym.

Celem wykonania dawniejszej uchwały, przeznaczającej 500 złr. za napisanie najlepszej książki do czytania dla szkół niedzielnych — postanowił Wydział krajowy:

podwyższyć rzeczone honorarjum o 200 złr.;

udać się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o zawezwanie pisarzy ludowych w drodze ogłoszenia publicznego konkursu do ubiegania się o wyznaczone premium.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości:

1. Okólnik c. k. prezydjum krajowej dyrekcji skarbowej i c. k. prezydjum namiestnictwa wystosowane w skutek wezwania Wydziału krajowego do c. k. urzędów podatkowych i c. k. starostw, w których wezwano rzeczone urzędy do wykazywania tych gmin, które zalegają z uiszczeniem podatków i innych należytości przypadających od majątku gminnego, przy czem polecono c. k. Starostwom, aby zawiadamiały Wydział krajowy o własnych spostrzeżeniach dotyczących gospodarstwa gminnego, mianowicie w miastach i miasteczkach — przedewszystkiem zaś o wypadkach wymagających interwencji władz autonomicznych jako powołanych do nadzoru nad gospodarstwem gminnem.

2. Zakomunikowany przez c. k. Namiestnictwo reskrypt c. k. Ministerstwa rolnictwa o udzieleniu subwencji rządowej w kwocie 7000 złr, c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu na urządzenie chemiczno-technologicznego laboratorjum przy naukowym zakładzie rolniczym w Dublanach.

3. Pismo komitetu ck. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zawiadamiające o zatwierdzeniu przez ck. Namiestnictwo planu premiowania gospodarstw wzorowych.

Wydział krajowy uchwalił wydać okólnik do Wydziałów powiatowych — pouczający je, że w myśl §. 49 ust. gm. Rady gminne uchwalać mogą regulamina, według których postępować mają urzęda gminne, że jednakże w tych miejscowościach, gdzie takich regulaminów nie uchwalono, obowiązują tak zwierzchności jak i urzęda gminne dawniejsze regulamina i instrukcje — nadto polecający Wydziałom powiatowym, aby przypominały zwierzchnościom gminnym, iż są obowiązane do prawidłowego prowadzenia zarządu nad majątkiem gminnym, według wskazówek okólnika.

Na doniesienie Wydziału powiatowego dolińskiego o niszczeniu ryb w stawach i rzekach — postanowił Wydział krajowy odnieść się do ck. Namiestnictwa o zarządzenie środków zaradczych w tym względzie.

(C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Bez otrzymania urlopu, odjechał był przed trzema tygodniami pan Niedzielski, dyrektor tutejszej opery ze Lwowa. Już za tę samowolność powinien był otrzymać dymisję. Gdy wrócił, upominał się natarczywie, ażeby mu za czas nieobecności jego zapłacono gażę. Oparł się temu właściciel *Gaz. Nar.*, zasiadający w komitecie teatralnym, i prowadzący administrację, gdyż i artyści przez czas otrzymanego urlopu nie dostają gaży. Temwięcej nie należała się ona panu Niedzielskiemu, który bez urlopu wyjechał, i który, jak to każdy z stosunkami opery naszej obznajomiony, pobiera prawdziwej synekury 284 złr. miesięcznie. Dyrektorem istotnym i jedynym opery jest zawsze kapelmistrz opery.

Otóż tę okoliczność, iż honorowej a dobrze płatnej posady dyrektora opery całkiem nie potrzeba, podnosił pan D. na wszystkich posiedzeniach komitetu, co więcej wykazywał ciągle, iż p. N. nigdy o jutrze opery nie myśli, że projekta jego są albo niepraktyczne, lub zgubne, i skłaniał komitet do uchwał, przeciwnych wnioskom pana Niedzielskiego. I tak między innemi pan Niedzielski jeszcze w maju po trzech występach pani Jakowickiej wniósł danie jej dymisji. Tosamo powtarzał po kilkakroć, i wbrew jego wnioskom komitet uchwalał zatrzymać panią Jakowicką, a obecnie uchwalił zaangażować ją. Gdyby uchwały zapadły były po myśli pana Niedzielskiego, jużby dawno i opera lwowska była upadła, i przedsiębiorstwo zbankrutowało. Jako argument, że pani Jakowickiej nie potrzeba dla tutejszej opery, przedstawił pan Niedzielski w komitecie, że panna Szirer ją zupełnie zastąpi jako primadonna, panna Szirer, która i drugorzędnych ról śpiewać nie może.

W razie odjazdu pani Jakowickiej trzebaby było ciągle dawać „Fausta“, „Halkę“, „Córkę pułku“ i „Traviatę“ tylko! Naturalnie że całego szeregu oper, które w letnim sezonie wystawiono, byłaby publiczność lwowska nie widziała! Teatr stałby pustym i bankructwo przedsiębiorstwa byłoby nastąpiło. Nie chcemy w bliższe szczegóły postępowania pana Niedzielskiego wchodzić, w szczegóły, któreby dowiodły, iż pan Niedzielski niema zdolności uporządkowania czynności przygotowawczych do wystawiania oper, że ztąd co chwila przedsiębiorstwo było narażone na straty wielkie i że członkowie spółki od dawna byli przekoni, że pan Niedzielski nie tylko bezpożytecznie i niepotrzebnie pobiera tak wysoka płace, lecz że nawet szkodliwie na jego czynność wpływa na stan i rozwój opery i przedsiębiorstwa, i że synekury podobnej, jaką pan Niedzielski miał, wcale nie potrzeba dla dobra opery i przedsiębiorstwa, i że lepiej wysoką płacę, pobieraną przez pana Niedzielskiego dodać do budżetu przeznaczonego dla primadonny i podwyższyć płacę pierwszego tenora, aby znakomite siły dla opery tutejszej pozyska i zapewnić. To ostatnie uczyniono istotnie i z tego powodu z panem Niedzielskim kontraktu rocznego, którego się domagał zawierać nie chciano. A w tem położeniu rzeczy panu Niedzielskiemu nic innego nie pozostało, jak podać się do dymisji. Skorzystał on z tej sposobności, aby w oświadczeniu swojem, umieszczonem w *Dzienniku polskim* uderzyć na tego, który podał ten plan podniesienia opery tutejszej bez kosztów przez zwinięcie jedynie niepotrzebnej posady honorowej, dyrektora opery.

Przedwczoraj przed południem koło bożnicy na krakowskim żołnierz policyjny przychwycił umykających przed nim złodziejów Jana Polesnickiego i Piotra Olońca, którzy mieli przy sobie koc i suknię damską. Przyznali się oni, iż wspólnie z chłopcami Pernalem i Bujarskim skradli koc z pomieszkania pastora ewangielickiego p. Harmdolfa mieszkającego pod l. 7 ul. zielona. Wykazało się następnie, że ta szajka młodych złodziei nocowała zwykle w cegelni Menkesa na stryjskiem, zkąd rano wychodziła na targ do rynku i okradała tam kupujących i sprzedających.

Na żółkiewskiej ulicy zgubił przedwczoraj przed południem kuśnierz Rubin Zimmermann czarny pularas skórzanny z 19 złr. w banknotach i kartkę loterji berneńskiej.

— **Zwyczajne walne** zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie odbędzie się d. 1. września, w dużej sali radnej o 11 godz. zrana. Porządek dzienny będzie ogłoszony plakatami do publicznej wiadomości.

K. Dzbański.

— **Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie** zakupiła z tegorocznej wystawy następujące dzieła sztuki do wylosowania a mianowicie obrazy: Gryglewskiego Aleksandra „wnętrze sali w zamku Podhorcach za 300 zł. Sidorowicza Zygmunta „głowa dziewczynki“ studium za 80 zł. Dzbańskiego Konstantego „głowa starca“ studjum za 80 zł. Tepy Franciszka „Arabowie pod palmą kolczastą“ za 150 zł. Baar Anny „zachód słońca w Alpach“ za 50 zł. Brochockiego Walerego „Wiosna“ za 150 zł. Mireckiego Kazimierza „Noc bezsenna na poddaszu“ za 150 zł. Gersona Wojciecha „Wanda“ za 250 zł., Grabińskiego Henryka „przedburze“ za 80 zł. Hoffmana Karola akwarelę za 15 zł. tudzież Kozakiewicza Piotra rzeźbę z gruszkowego drzewa „św. Jan Chrzciciel“ za 150 zł. i Barącza Tadeusza „medalion porcelanowy w ramach R. Wagnera kompozytora“ za 25 zł. Losowanie tych dzieł nastąpi w najkrótszym czasie po zamknięciu wystawy, która z powodu zjazdu młodzieży szkolnej przedłuża się ostatecznie do 8. września. Szanowni pp. ajenci, którzy są jeszcze w zaległości z należytością za akcje — raczą takowe spiesznie nadesłać, gdyż tylko zapłacone akcje w losowaniu udział mieć będą.

K. Dzbański.

— **Sprawy serwitutowe.** Ponieważ sprawy serwitutowe okręgu komisji serwitutowej nr. II. w Nowym Sączu są już na ukończeniu, przeto rozwiązuje się z dniem 10. września rb. tę komisję i przyłącza dotychczasowy jej okręg do komisji serwitutowej nr. I. w Nowym Sączu.

— **Powodzie.** Z nad Raby piszą do *Kraju* 24. sierpnia: Wylew wody z Raby i Wisły po przerwaniu wałów pod Kobylasem i Cząsławicach przez lekceważenia najbliżej interesowanych gromad i słabe bronienie tychże, spowodował spustoszenia i szkody nie do obliczania, widok przedstawia się okropny, jak daleko okiem sięgnąć można, wszystko woda zalała, chałupy włościańskie pod same dachy, a bardzo wiele i wyżej stoją w wodzie, ludzie siedzieli na dachach i wyglądali ratunku i chleba, a tej pomocy nikt na razie udzielić nie mógł bo nie było łodzi. Stan wody był 20 21 i 22“ najwyższy jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają a jak znaki na drzewach i starych budynkach wskazują równy jak w r. 1813. Cała okolica od Raby aż do Dunajca pod wodą, a mianowicie: Cząsławice, Ujście solne, Popendzyna, Barczków, Dąbrówka morska, Wrzępia, Michale, Strzelce wielkie i małe, Górka, Zabełcze, Wola Przemykowska, Rząchowa, i Szczurowa wszystko woda zalała, caloroczna mozolna praca rolnika zniszczona bo i ziemniaki będąc tak długi czas pod wodą zgnić muszą, ztąd głód i choroby tak na ludzi jak i na bydło. Oto smutny stan okolicy nadwiślańskiej od Raby aż do Dunajca.

P. S. W tej chwili dowiaduje się, że jeden włościanin z Strzelec małych, Marcin Zamosny ojciec 5-ga dzieci chcąc zajrzeć do swej chałupy co się tam dzieje, został na wale poderwany wodą i utopił się.

Gwiazdka Ciesz. donosi: Wskutek zerwania się obłoków w górach, wezbrały ogromnie rzeki Olza, Wisła, Ostrawica i Białka w nocy z soboty na niedzielę tj. z 17. na 18. bm. W Cieszynie przez ostrożność władz zawiadomieni byli mieszkańcy już wieczorem, że powódź od Jabłonkowa się zbliża. Po północy przyniosła woda ogromną ilość drzewa dużego, tak że po niem przez wezbraną rzekę sucho byłoby można przejść, i szczęściem było, że to drzewo mogło jeszcze pod most przepłynąć. Oprócz tego Olza zerwała trzy wielkie mosty między Cieszynem i Jabłonkowem i uszkodziła most kolejowy przy Jabłonkowie, zniszczyła trzecią gać przy Cieszynie i gać młynarza Grycza w Łyżbicach, nareszcie most w Darkowie przy Frysztacie. — Podobnież wylała Wisła; w Ustroniu, we wsiach koło Skoczkowa, w Drogomyślu i dalej koło Strumienia, mieszkania blisko rzeki i nisko położone stanęły nagle pod wodą tak, iż mieszkańcy nie mogli bydła uprowadzić i musieli je za rogi do tragarzy w chlewie przywiązywać, aby się niepotopiło. — Ostrawica zalała część miasta Ostrawy. Tak samo wezbrały rzeki w sąsiednich okolicach Galicji i Morawy; największe jednak spustoszenie sprawiły po tamtej stronie gór na Węgrzech, i kolej Koszycka dłuższego czasu potrzebować będzie do naprawy. — Mówią także ludzie o utopionych, lecz nie mamy dotąd pewnej wiadomości. W Cieszynie w niedzielę stał się tylko jeden przypadek. Pewien stolarski czeladnik chciał pokazać, że przepłynie wezbraną Olzę, i znalazł śmierć. — Od r. 1854 nie mieliśmy takiej powodzi, lecz dzisiejsza była gwałtowniejsza.

— **Z Mieleckiego** dnia 25. sierpnia. Powódź tegoroczna, była okropnym wypadkiem dla osad nadwiślańskich i w tutejszym powiecie. Niedość że dużo zboża zerzniętego uniosła woda, lecz i pozostałe w gruncie zboża jare, kapusta i ziemniaki podległy zamuleniu i w dalszem następstwie zgniciu.

Brzegi Wisły, nawet tam gdzie woda się nie wylała, z powodu podmycia gruntu, nadwerężone zostały i w wielu miejscach popękały i usunęły się w koryto. Groźba niebezpieczeństwa z tego powodu ukazuje się w wielu wsiach, a osobliwie w Dąbnikach naprzeciw samego Krakowa, i jeżeli miejscowe gminy nie pomyślą o zabezpieczeniu się tamami, to przyszłe wezbranie wody, może sprowadzić wielką katastrofę. Okazało się bowiem że woda podziemnemi szczelinami dostała się do murowanych piwnic i do ogrodów poza domami położonych.

Ofiar z ludzi zdaje się w tutejszej okolicy nie było. Przytrzymano tu wprawdzie płynące martwe ciała jakiegoś żołnierza i wieśniaka, lecz zapewne skądinąd przyniesione.

Żandarmerja podgórska pod zarządem dzielnego wachmistrza, okazywała wielką i niezmordowaną czynność dniami i nocami. Przewożenie ludzi i ruchomości z miejsc niebezpiecznych, oraz obdzielanie żywnością ludzi w domach oblanych wodą, było jednym z ważniejszych czynów tej żandarmerji, którą posiłkowali niektórzy rybacy z Dębnik.

Wspomniony wachmistrz jakby w nagrodę za ujęcie niedawno niepokojącego okolicę zbója, dostał w swe ręce czteromiesięcznego zaledwie chłopczyka, płynącego w powodzi w towarzystwie śpiącego kota. Kolebka unosząca nowego Mojżeszka zbitą jest z desek i widocznie pochodzi z chaty wiejskiej. Dotąd niewiadomo jeszcze czyje to jest dziecko, i jakim sposobem dostało się na wodę.

— **Wezwanie**. Na dniu 5-go t. m. uciekł ze służby 12-letni chłopiec nazwiskiem Wincenty Gacek, rodem z Tłuczani w powiecie Wadowickiem, wzrostu małego, ciemny blondyn, oczy piwne, rysów regularnych, znaków szczególnych nie ma żadnych prócz tego, że jak mówi ramiona podnosi do góry. Uciekł boso w blusce kraciastej i takich majtkach. — Ktoby o niem miał wiadomość raczy ją udzielić stroskanemu ojcu w Tłuczani poczta Brzeźnica lub niżej podpisanemu w Juszkowcach poczta Borynicze.

A. Wybranowski.

Uprasza się i inne dzienniki polskie o powtórzenie niniejszego wezwania.

— **W drugą podróż balonową** p. Bunelle puścił się z Warszawy w ostatnią niedzielę.

W kilkanaście minut po 4-ej balon już był w zupełności napełniony; tym razem założono rury daleko grubsze i czynność napełniania gazem wcześniej rozpoczęto. O godzinie 5-ej balon wzniósł się w powietrze i poszybował w kierunku zachodnio-północnym. Towarzyszami podróży pana Bunella byli panowie: Miłosz, Dutkiewicz i Fryze.

Nazajutrz o godzinie wpół do drugiej z południa odebrano od jednego z uczestników podróży napowietrznej telegram ze stacji Płońsk wysłany. Telegram brzmi w tych słowach: „Spuściliśmy się bardzo szczęśliwie w Gawarzcu Dolnym pod Wyszogrodem, o 9 mil od Warszawy. Wracamy statkiem parowym o godzinie 6-ej z wieczora“.

— **Towarzystwa dramatyczne**. Według gazet warszawskich umowa zawarta przedwstępnie przez pana Trapszę z przedsiębiorcą teatru Kaliskiego rozchwiała się; p. Trapsza zatem na zimę pojechał do Lublina. Natomiast w Kaliszu ma przez zimę występować Towarzystwo pana Texla.

Dz. Pozn. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że dyrekcję sceny polskiej w Poznaniu obejmuje p. Zygmunt Sarnecki, obywatel z Królestwa Polskiego, który przedtem kierował towarzystwem dramatycznem w Lublinie. Do 1. października ma zorganizować Towarzystwo i z dniem pomienionym rozpocząć przedstawienia w tutejszym miejskim i letnim teatrze.

— **Z Laszek** koło Wysocka włości Stefana hr. Zamojskiego. Dnia 5go bm. w 100 letnią rocznicę rozbioru Polski odbyło się tu uroczyste nabożeństwo, które wielce szanowny ks. Żukotyński poprzednio sam zamówił i takowe solennie odprawił, zaco mu parafianie dzięki składają. Po nabożeństwie odspiewano pieśń „Boże coś Polskę“.

Przy tej sposobności zebrała pani K. Myczkowska na oświatę ludową od samych tylko włościan i kilku prywatnych urzędników 10 złr. 33 c., które w Redakcji złożono.

Włościanie chętnie składali na oświatę ludową, — przykład naśladowania godny.

— **Zjazd** straży ochotniczej w Wieliczce. W niedzielę rano o pół do 9 wyruszył pociąg spacerowy z Krakowa do Wieliczki. Oprócz licznej publiczności, pisze *Czas*, w wycieczce brały udział delegacje straży ochotniczej z Wadowic, Bochni, Tarnowa, Sambora, Przemyśla i Lwowa. Do Wieliczki przybył pociąg o w pół do 10. Na dworcu kolei oczekiwała go straż ochotnicza wielicka z muzyką górniczą. Przed dworcem przybyłe straże uszykowały się. Burmistrz wielicki witał przemową przybyłych, dziękując za liczny udział; dalej podnosił użyteczność takiej instytucji, wykazując zarazem, że aby mogła działać skuteczniej, potrzeba pewnej łączności, którą najłatwiej osiągnąć za pomocą corocznych zjazdów, mających odbywać się za każdym razem w innem miejscu. Na to odpowiedział pan Gaydicz, zastępca naczelnika straży ogniowej ochotniczej krakowskiej: „Kochajmy się i nie dajmy się“. Po wiwatach udały się z muzyką wszystkie straże do kościoła, gdzie się odbyło poświęcenie sztandaru; następnie komendanci przybyłych straży udali się na posiedzenie, straże zaś poszły zwiedzać miasto.

Komendanci na odbytem posiedzeniu zgodzili się, że Kraków będzie miejscem pierwszego zjazdu ogólnego straży ogniowych polskich, jakoteż upoważnili straż ochotniczą krakowską do wybrania komitetu, mającego poczynić stosowne przygotowania i oznaczyć czas zjazdu.

O godzinie wpół do trzeciej, tak straże jak i przybyli goście udali się do salin, które jak zwykle były bardzo rzęsiście oświetlone Poczem w ogrodzie tańczono z małemi przerwami aż do odjazdu. Przybyłych wszystkich gości miała liczba wynosić do dwóch tysięcy Pomimo, że o 8 odszedł pociąg do Krakowa, i o 9 do Bierzanowa dla tych, którzy chcieli jechać do Galicji, ostatni pociąg, który wyszedł o godzinie 11, był przepełniony.

— (*R. O.*) **Wieliczka** 26. sierpnia 1872. Dzień wczorajszy będzie pamiętnym w dziejach naszej mieściny, notabene jeżeli się kto znajdzie, który dla braku ważniejszego zatrudnienia zajmie się spisywaniem kroniki miejscowej.

Nie zbywa nam tu ani na wielkich chwilach n. p. dzień uchwały naszej kochanej Rady powiatowej, która tak gwałtownie wstrząsła tronem Wiktora Emanuela, ani na wielkich ludziach godnych większego miasta i innej areny politycznej. Do tych ostatnich koniecznie policzyć należy obywatela tutejszego pana Wojciecha Ch. członka sławetnej Rady miejskiej i aranżera właśnie odbytego zjazdu straży ogniowych ochotniczych galicyjskich. Mimo to jednak rzadko się trafia, aby pomimo niezwykłej nieudolności i nieporadności komitetu urządzającego, pomimo kłamliwego programu i niestownej reklamy zjazd podobno jako tako się udał. Przyczynę tego szukać należy jedynie w tem, że Wieliczka ma w podziemiach swych skarb, który choćby nawet i częściej widziany bynajmniej nie traci uroku w oczach ludzi wrażliwych na piękności natury i pamiątki historyczne, zwłaszcza narodowe. Oświetlenie salin było wspaniałe, porządek wzorowy, mimo że z półtora tysiąca gości pospieszyło na dół.

Znać że komitet urządzający z p. Ch. na czele nie rozwijał tu swej działalności sprowadzającej jedynie nieład i konfuzję. Gwarno i ochoczo bawiono się szczególnie w sali podziemnej a przy muzyce górniczej łączyli się nieprzyjaciele ognia z miejscową płcią piękną do skocznego mazura i posuwistego walca. Na górze tymczasem ochładzał drobny deszczyk rozpalone umysły wychodzących z podziemiów i spieszących do ogrodu miejskiego, gdzie zapowiedziano zabawę ogrodową z tańcami i ogniami sztucznemi. Koncertu i teatru amatorskiego o których wspominał sążnisty program ułożony przez p. Ch., nie było, bo szanowni komitetowi muzyki wojskowej z Krakowa nie sprowadzili, a co do teatru to się już jakoś zupełnie na opatrzność spuścili i wedle przysłowia „Jak Pan Bóg dopuści to i z kija wypuści“ żadnych do tego nie poczynili przygotowań. Muzyka jednak górnicza zajęta już od godz. 9. z rana z rzadką wytrwałością rzępoliła i wieczorem a ognie sztuczne wypadły dość dobrze chociaż się im pod parasolami przypatrywaliśmy. Pochód na dworzec kolei nie odbył się atoli bez szwanku. Szanowna bowiem zwierzchność gminna, nie wiem czy rachując na ilnmiuację w głowach pp. komitetowych będących częścią podporą propinacji, latarni i tak dość daleko od siebie odległych nie kazała pozapalać, wskutek czego w ulicach panowała egipska ciemność.

Przy takich okolicznościach naturalnie wiele tłumnie i odważnie stąpających strażaków zgłębiało kupy zgarniętego błota i doświadczało głębokości rowów ulicznych. Tyle o zasługach p. Ch. i innych członków komitetu urządzającego.

Zjazd ten jednak miał i stronę poważną. Na posiedzeniu delegatów wszystkich straży ogniowych ochotniczych odbytem pod przewodnictwem p. Frankowskiego, burmistrza przemyskiego w sali obradowej tutejszej Rady miejskiej uchwalono w zasadzie połączenie się wszystkich straży ogniowych w jedno wielkie stowarzyszenie na wzór niemieckiego: „Feuerwehrverband“ i poruczono krakowskiej straży ochotniczej wypracowanie statutów takiego stowarzyszenia, które na przyszłym zjeździe mającym się odbyć za rok w Krakowie przedłożone a względnie przyjęte być mają.

— **Wykaz zmarłych osób** od 17. do 22. sierpnia 1872.

Piotr Wawrzecki, pen. kapitan 79 l. na raka. Aleksander Leszczyński, aspirant z kolei 27 l. na tuberkuły. Karol Swoboda, konował wojskowy 46 l. na tuberkuły. Emilia Kostrakiewicz, córka leśniczego 13 l. na zapalenie błoni mózgu. Jędrzej Bielawski, zarobnik 33 l. na gruźlicę. Emilia Grzezułka, córka majstra szewskiego 7 l. na czerwonkę. Piotr Jacenków, inwalida 26 l. tknięty apopleksją. Zygmunt Winiarski, strażnik m. 50 l. na suchoty. Barbara Lewandowska, wdowa po kasjerze cyrkularnym 77 l. na sparaliżowanie płuc. Amalia Pelikan, wdowa po oficjale 39 l. na suchoty. Filip Jakubowski, ekonom 68 l. na suchoty. Jan Baczyński, oficjalista pryw. 37 l. na żółtaczkę. Katarzyna Głusik, wdowa po sługu 67 l. na wiąd starczy. Ludwika Garnysz, żona oficjalisty 24 l. na gruźlicę płuc. Michał Bernardt, muzykant 33 l. na zapalenie płuc. Hrozbił Grzegorz, gospodarz wiejski 40 l. na zapalenie kiszek. Rudolf Marek, syn oficjalisty 18 m. na ospę. Emilia Neusarek, córka rymarza 2 l. na dławiec.

Korespondencja od redakcji. Panu S. w Kałuszu. Korespondencję, o której pan wspomina w liście do nas, chętnie przyjmiemy, byleby tylko podawała fakta prawdziwe, a unikała drażniącej polemiki osobistej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwow**, d. 25. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu temperatura była anormalną. W zachodnich powiatach były ulewy, a kilka dni padał deszcz bardzo silny, w skutek czego potoki i rzeki górskie znacznie wezbrały. Komunikacja między Krynicą a Szczawnicą tudzież pomiędzy Nowym Targiem a Myślenicami, wreszcie pomiędzy południowemi gminami powiatu brzeskiego, została zalaną. Woda wezbrała mianowicie w Dunajcu, Sanie, Rabie, Wisłoce i Wisłoku. Galicyjskie koleje żelazne nie zostały wcale uszkodzone. Natomiast wielkie szkody poniosła kolej koszycko-bogumińska. Stan dróg erarjalnych jest dobry. Drogi gminne popsuły się w skutek ciągłego deszczu.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Znowu przewieziono przez Galicję do Moskwy znaczne transporty maszyn i narzędzi rolniczych z fabryk niemieckich i angielskich. Z Moskwy wysłano przez Galicję do Niemiec małe zapasy rzepaku i wełny owczej. — Deszcz wpłynął korzystnie na tegoroczne buraki, wskutek czego spodziewać się można zbioru pod każdym względem pomyślnego. — W handlu cukrem nie nastąpiła żadna nadzwyczajna zmiana, gdyż fabrykanci i kupcy zajęli stanowisko wyczekujące. W ostatnich dniach nadeszło do Galicji około 1700 cetnarów cukru, z czego znaczniejszą część wysłano do księstw Naddunajskich. Za cetnar cukru rafinowanego płacono 33 — 34 zł. — Zbiór chmielu rozpoczął się już w Czechach i innych prowincjach austrjackiej monarchii. Spodziewają się powszechnie, że zbiór chmielu wypadnie w tym roku pod każdym względem zadowalniająco. Pomyślne wiadomości o zbiorach chmielu nadeszły także z Alzacji, Wirtembergii i Bawarji, gdzie do niedawna jeszcze brak deszczu niepokoił bardzo producentów. W Anglii i Ameryce zbiór chmielu wypadnie w tym roku średnio. Dzisiejsze ceny chmielu nie odpowiadają wcale tym pomyślnym wiadomościom o tegorocznym zbiorze, gdyż browary wyczerpnęły już swoje dawniejsze zapasy. Zbiór chmielu w zachodnich powiatach wypadnie prawie niepomyślnie a wschodnich powiatach nieco lepiej. Bawarja wstrzymała na granicy przewóz i przywóz z Moskwy i Austrji następujących artykułów: bydła, owiec, kóz, świeżych skór wołowych, rogów, mięsa, kości, łoju (nieopakowanego), wełny (nieopakowanej) i szmat. Popyt na spirytus i w ogóle handel tym artykułem popadł w stagnację. Za stopień płacono $63\frac{1}{2}$ c.

Ruch w handlu towarowym był słaby. Kupcy zajęli stanowisko wyczekujące. Ostatnie dnie chłodne ułatwiły bardzo zbiór zboża i wpłynęły pomyślnie na stan stojącego w polu zboża, gdyż zapobiegły mnożeniu się owadów. Natomiast wcale niepożądaną jest trwająca obecnie słota. Dotąd pewną jest rzeczą, że zbiór pszenicy będzie mierny. Zbiór jęczmienia dobry a owsa wcale pomyślny. Dla owsa byłaby pożądaną stała pogoda. Młyny górno-szląskie spodziewają się w tym roku znacznych transportów zboża moskiewskiego, gdy tymczasem nasi spekulanci wcale odmienne mają w tej mierze zapatrywanie. Obecnie młyny zakupują tylko drobne zapasy zboża na pokrycie bieżących potrzeb konsumcji.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł. 20 c, jęczmień 158 f. 6 zł., owies 112 f. 3 zł. 40 c. Ruch był słaby, dowóz mały z powodu wylewu rzek. Tarnów: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł. 50 c, jęczmień 158 f. 6 zł. 75 c., owies 112 f. 3 zł. Dowóz był słaby. Przemyśl: pszenica 190 f. 10 zł., żyto 180 f. 7 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 4 zł. 15 c., owies 112 f. 5 zł. 15 c. W dowozie zboża nastąpiła stagnacja. Brody: pszenica 190 f. 9 zł. 50 ct. do 9 zł. 70 c., żyto 180 f. 6 zł. do 6 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 zł. — 5 zł. 50 ct., owies 112 f. 3 złr. 50 c. Zapasy były niewystarczające, ceny stały. Tarnopol: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 5 zł. 75 c., jęczmień 158 f. 4 zł. 90 c., owies 110 f. 3 złr.

Zaprowadzenie ekspozytur przy biórach reklamacyjnych kolejowych na placu wystawy powszechnej w Wiedniu.

Według wiadomości, pochodzących z pewnego źrodła miały się zgodzić zarządy c. k. Węg-aust. kolei na to, aby podczas trwania wystawy powszechnej w Wiedniu na placu wystawowym urządzić „Ekspozytury“ przy biórach reklamacyjnych na wszystkich tych kolejach, które do Wiednia dochodzą. Celem tych ekspozytur jest: rozwinąć szybką czynność w załatwieniu wszelkich spraw reklamacyjnych, odpowiadać na zapytania i spełniać życzenia wszelkiego rodzaju, któreby się odnosiły do transportów koleją wszystkich przedmiotów przeznaczonych na wystawę powszechną, następnie dawać wyjaśnienia co do reklamacji wszelkich posyłek frachtowych i pospiesznych, a nakoniec zająć się sprawami pakunków kolejnych i wszelkich spraw odnośnych transportu osób do Wiednia i na powrót, słowem pośredniczyć we wszelkich sprawach, mających związek z wystawą powszechną i kolejami, i załatwiać takowe stosownie do udzielonego im przez odnośne Zarządy kolejowe zakresu działalności.

Zwracamy przeto uwagę i naszych wszystkich wystawców, że wszystkie odnośne reklamacje transportów podawane być mogą alba bezpośrednio w Wiedniu, lub też przez dyrekcje kolei czerniowieckiej i c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika,

Dodatek na ażjo do opłat za jazdę i frachty na austrjackich kolejach żelaznych. Od 1. września 1872 pobierany będzie dodatek na ażjo w zakładach kolejowych do tego upoważnionych i z prawa swego korzystających w wysokości $7\frac{1}{2}$% a na kolei żelaznej Karola Ludwika 5%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażjo pozostają niezmienione.

Wiedeń d. 26. sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich i mołdawskich 1987, węgierskich 830, serbskich 480, niemieckich 106 razem 3403 sztuk wołów. Zaraz rano targ był dość ożywiony na stajenne galicyjskie i węgierskie woły. Płacono za podlejsze stajenne woły 35—35.25 zł., lepsze 35.50 do 36.25 zł., za paszone woły podlejsze 33 do 33.50 zł., lepsze 34—35 zł., serbskie 29—31 zł., do 150 wołów serbskich zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje*

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe	za 8	dniowem	wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$	„	„ 14	„	„
6	„	„ 30	„	„
$6\frac{1}{2}$	„	„ 60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi telegrafują do *Dz. P.*, iż proces przeciw Güntherowi, redaktorowi moskiewskiego, w Pradze wychodzącego pisma: *Słowianskij Mir*, i przeciw Georgiewiczowi, Serbowi, skończył się uniewinnieniem pierszego, a skazaniem drugiego na lat sześć więzienia.

Kara Gergiewicz wysłał był telegram do Petersburga z doniesieniem, że wojsko kartaczuje wyborców czeskich, i że ci oczekują pomocy od Moskwy.

Sejm nasz prawdopodobnie zwołany będzie dopiero w listopadzie, gdyż delegacje zebrać się będą mogły dopiero w październiku, i zaledwie do końca października uporają się z swą czynnością. W takim wypadku sesja sejmowa będzie bardzo krótka, gdyż w grudniu zebrać się musi Rada państwa, ażeby przed świętami Bożego Narodzenia, chociażby prowizorycznie na trzy miesiące uchwalić pobór podatków w roku 1873.

Telegramy Gazety Narodowej.

Gastein dnia 28. sierpnia. Cesarz niemiecki odjechał ztąd w pośród wiwatów publiczności o godzinie $\frac{1}{4}$ na 9. Damy podawały mu bukiety; cesarz obiecał przybyć tu w roku przyszłym.

Berlin dnia 28. sierpnia. Bismarka powrót do Berlina naznaczony na 1. września; wielki książę moskiewski, Mikołaj przybył tutaj dziś z rana. Powodem cierpienia cesarza jest reumatyczne opuchnięcie lewej nogi, spowodowane przeziębieniem. Stan zdrowia jego w ogóle jest jednak zadowalniającym.

Londyn d. 28. sierpnia. W środkowej Ameryce odkryto sprzysiężenie, którego zamiarem było obalenie rządu w prowincjach Guatemala i Salvador. Sprawcami sprzysiężenia są arcybiskup Pinol i jezuici.

Berlin dnia 28. sierpnia. „Provinzialcorrespondenz“ wywnioskowuje, że prawo o jezuitach zabrania jezuitom także czynności duszpastarskich, i że nie może być najmniejszej wątpliwości, ażeby to prawo inaczej interpretować.

Rząd narodowy francuski oznajmił, że spłata kosztów wojennych nastąpi już w przyszłym tygodniu.

Madryt dnia 28. sierpnia. Parowiec hiszpański: „Perseveranza“ zatonął wśród mgły nocnej w pobliżu Oporto. Załoga straciła 30 ludzi.

Przyjechali do Lwowa d. 28. sierpnia.

Hotel Zorza: K. hr. Wodzicki z Olejowa Arkady Wlydzino z Odessy, M. Lenartowicz z Horodenki, W. Markowski z Kongresówki, T. Sahajdakowski z Nowosiółek, T. Winnicki z Nadycza, A. Wybranowski z Juskowiec, P. Sachs z Wiednia, M. hr. Przezdziecka z Kongresówki.

Hotel Kuhna: L. br. Brückmann z Wołoszcza, A. Aulich z Złoczowa, J. Petzko z Pesztu.

Hotel Angielski: T. Lewandowski z Trepcza, L. Czermiński z Nadycza, W. Chodacki z Poznania, M. Pawlikowski z Krakowa. Z. Słonecki z Irowcza, M. Janicki z Pnikuta, J. Kędzierski z Felsztyna.

Hotel Europejski: J. hr. de Skala z Juśkowiec, W. Bienieski z Sassowa, Z Machocki z Morawska, S. Madan z Tuczowska.

Hotel Warszawski: J. Hellenbrand z Stanisławowa, A. Krzyżanowski z Stanisławowa, W. Bonariewicz z Częstochowa.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 28. sierpnia 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko aust. 125.50. Węgierskie kredyt. 154.50. Anglo-austr. 325 00. Unionsbank 273.50. Kolei Karola Lud. 244.00. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei południ. 212.70. Kolej Alfölda 182.00. Kolei Elżbiety 256.00. Kolej lwowsko-czerniow. 162 50. Węg.Nordost. 167.75. Kolei połnocnej 208.50. Kolei Rudolfa 179.00. Węgierska Ostbahn 135.50. Indemnizacje galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 148.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 198.00. Banku obrotowego 218.50. Losy tur. 78.10. Akcje banku budow. 141.00. Kolei państwowej 336.50. Banku związk. 368.00. Losy węgier. 108.50. Ros. bankn. rent. hyp. 241.00. Kolei Nadcisańsk. 264.00. Rubel ros 1.49. Usposobienie: silne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W czwartek d. 29. sierpnia 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.
ZEMSTA
komedja w 4 aktach Aleks. hr. Fredry.
Osoby:

Cześnik, Raptusiewicz	P. Królikowski.
Klara jego synowica	Pna Deryng.
Rejent Milczek	P. Podwyszyński.
Wacław, syn rejenta	P. Kwieciński.
Podstolina	Pni German.
Papkin	P. Dobrzański.
Dyndalski marszałek	P. Gałasiewicz.
Smigalski dworzanin	P. Kukawski.
Perełka kuchmistrz	P. Nowacki.
1. murzarz	P. Dworski.
2. murarz	P. Skalski.

Murarze, hajduki, pachołki.
Rzecz dzieje się na wsi.
Reżyser: p. Królikowski.
Początek o godz. **wpół** do **8mej.**

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Żadna choroba nie oprze się, delikatnej „Revalesciére du Barry“, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczułów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp., nawet podczas ciąży—nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 57.942. Gleinach, 14. lipca 1867. 1)

Po Bogu zawdzięczam życie wobec strasznych cierpień żołądkowych i nerwowych pańskiej „Revalesciére du Barry.“ Jan Godez, administrator parafii Gleinach pod Klagenfurtem, poczta Unterbergen.

Certyfikat Nr. 62.914. Weskau, 14. września 1868.

Przez długie lata używałem wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej przeciw chronicznym cierpieniom, hemoroidalnym i wątrobianym jakoteż zatkaniom, a w rozpaczy chwyciłem się panskiej „Revalesciére“. Bogu i panu dziękować muszę za ten nieoceniony środek, który był dla mnie niezmiernem dobrodziejstwem.

Franciszek Steinmann, Hugo baron v. Dunaj.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Ceua w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c.., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; w **Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza. Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw.; w **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. sierpnia

	płacą zł r	płacą wal. a.	żądają zł r	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	244	00	245	00
„ Lwow.-Czern. Jasay	162	75	163	50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	226	00	227	50
krajow. z wpł. 50%	83	50	87	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81	75	82	10
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	00	75	50
Banku hipot. gal 6%	89	75	90	25
Gal. zakł. kred. wrośc.	93	25	94	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	78	75	79	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	18	5	27
Dukat cesarski	5	21	5	28
Napoleondor	8	57	8	74
Pół imperjał rosyjski	6	86	9	00
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	75
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	48
Pruskie bilety kasowe	1	62	1	64
Srebro	108	00	109	60
Wiedeń d. 25. sierpnia				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	66	35	66	45
„ „ „ srebrem	71	60	71	70
Pożyczka ost. z r. 1839	347	50	348	50
Pożyczka loter. z r. 1854	94	75	95	25
„ „ „ 1860	103	40	103	60
„ „ „ 1864	148	75	149	00
„ podatk. z r. 1864	117	50	118	00
Listy zastawne domen.	116	50	117	00
Oblig. indemniz. gal.	78	25	78	75
„ „ bukow.	77	00	78	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	321	50	322	00
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	339	60	339	80
Franko-Austrjackie	128	75	129	25
Galic. dla handlu i przem	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	871	00	873	00
Vereinsbank	174	00	175	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	138	50	138	50
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	00	31	50
Akcje kolejowe.				
Albrechta	178	00	178	50
Alföldzka	182	25	182	75
Karola Ludwika	244	25	244	75
Północna Ferdynanda	2109	00	2110	00
Franciszka Józefa	227	00	228	00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	162	75	163	25
Rudolfa	179	50	180	50
Siedmiogrodzka	183	50	184	50
Staatsbahn	341	50	342	00
Południowa	209	75	210	25
Tramway wied	333	00	333	50
Łupkowska	167	50	168	50
Węgierska północno wsch.	165	00	165	50
„ wschodnia	135	00	135	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	75	90	00
Bank włościańsk. galicyjski	93	50	94	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74	75	75	25
„ „ „ „ 5%	82	00	82	50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92	00	92	50
„ „ „ 5% w. a.	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	104	00	104	50
„ w. a. 5%	89	00	89	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Albrechta	95	00	95	25
Alföldzka kolej	93	75	94	25
Ferdynanda północna	102	75	103	00
Karola Ludwika dawn.	103	00	104	75
„ „ „ z r. 1867	101	20	101	40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	50	91	00
„ „ „ z III em.	82	25	83	75
Siedmiogrodzkiej	92	10	92	30
Południowej kolei	112	50	113	00
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	129	00	130	00
Czeska zachodnia	92	50	93	00
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000	00	000	00
Elżbiety dawna	93	00	93	25
Ferdynanda północn. m. k	92	50	93	00
„ „ w. a.	87	25	87	50
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	188	75	189	25
„ Rudolfa	15	25	15	00
„ Stanisławowskie	25	50	26	00
„ Keglevich	18	00	18	60
„ hr. Palfy	29	50	30	10
„ ks. Salm	40	00	41	75
„ hr. St. Genois	31	50	32	50
„ ks. Windischgrätz.	24	50	25	05
„ Waldstein	22	50	23	30
„ ks. Klary	38	50	39	00
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	80	70	80	80
Paryż 100 frank.	42	45	42	50
Londyn 10 ft. szter.	109	45	109	55
Frankf. 100 zł ol. w. p. N	92	10	92	75

Podziękowanie.

Złożony ciężką słabością, w skutek odniesionych ran r. 1863, zawdzięczam tylko raźnej i doświadczonej pomocy Wgo **Antoniego Schattauera, Dra Medycyny we Lwowie**, że powróciłem do zdrowia.

Nie mając innego sposobu okazania mojej wdzięczności, składam niniejszem publiczne podziękowanie za Jego niezmordowaną troskliwość i skuteczną kurację, wszystkim zaś cierpiącym obowiązany jestem polecić Wgo Antoniego Schattauera, Dra Medycyny we Lwowie, jako lekarza nadzwyczaj zdolnego, zacnego i sumiennego. 3153 1—3

Trześń, 17. sierpnia 1872.

Dyonizy Bertoli, rotmistrz.

Dowygrania!!

1. Września

na **promesę pożyczki r. 1864**

Główna wygrana **złr. 200.000.**

Cena promesy złr. 3·50.

5. Września na promesę

losów Salzburskich.

Główna wygrana **złr. 40.000.**

Cena promesy złr. 2.

1—1

Wygrano na promesę pożyczki węgierskiej 15. Sierpnia

złr. 150.000.

Fryderyk Schubuth i Syn

we Lwowie w rynku.

A. RIX

Wien, Praterstrasse 16,

poleca następujące nadzwyczaj tanie towary:

Za **50** ct. olbrzymi mikroskop.
Za **45** ct. piękny zegarek z łańcuszkiem.
Za **20** ct. nowa ruleta (gra).
Za **1** zł. **80** ct. cały pociąg kolei żelaznej z blachy, sam jadący, do naciągania.
Za **1** zł. **50** ct. wielka latarnia magiczna.
Za **45** ct. 24 sztuki chusteczek do nosa do codziennego użytku.
Za **50** ct. zabawna fajka wydająca głos.
Za **10** ct. latający ptak.
Za **10** ct. kobiece piękności, tylko dla panów.
Za **10** ct. najnowsza ochrona przeciw pękaniu szkiełek przy lampach.
Za **10** ct. para pięknych kulczyków.
Za **60** lub **80** ct. parasolka ładna.
Za **1** zł. **20** lub **1** zł. **50** ct. podwójny deszczochron,
Za **40** ct. **25** sztuk mydła glycerynowego.
Za **6** ct. **25** kopert listowych.
Za **15** ct. para szkarpetek.
Za **25** ct. pulares, przedstawiający zegarek.
Za **30** ct. piękna perspektywa.
Za **15** ct. sztućce stołowe.
Za **28** ct. para szelek mocnych. 2740 4—12
Za **10** ct. dobra chustka do nosa.
Za **2** zł. zupełna suknia kobieca.
Za **3** zł. para bucików męzkich.
Za **50** ct. piękny kapelusz słomiany.
Za **7** ct. szczoteczki do zębów.
Za **1** zł. **50** ct., **2** zł., **3** zł., **4** zł. piękne harmoniki akordowe, które najpiękniejsze opery grają.
Za **50** ct., **80** ct., **1** zł., **2** zł. harmoniki do ust.
Za **8** zł. **50** ct. pozytywki grające o 4 arjach.
Za **45** ct. 100 sztuk kart wizytowych.
Za **30** ct. 10 sztuk kopert listowych.
Za **45** ct. 100 ćwiartek papieru listowego.
Za **5** ct. laskę laku.
Za **70** ct. reiszaig.
Za **10** ct. karton farb.
Za **10** ct. kolorowany zeszyt
Za **10** ct. książka z obrazkami.
Za **15** ct. 100 sztuk piór stalowych.
Za **50** ct. 144 sztuk najlepszych piór stalowych.
Za **6** ct. lub **10** ct. 12 sztuk trzonek do piór.
Za **5** ct. lub **10** ct. 12 ołówków,
Za **1** zł. **80** ct. mapa.
Za **20** ct. lub **30** ct. pudełko papierowe.
Za **5** ct. karton pieczątek.
Za **20** ct. piękny termometer.
Za **20** ct. piękny dzwonek.
Za **20** ct. lichtarz bronzowy.
Za **20** lub **30** ct. ścienny kalendarz.
Za **20** lub **30** ct. przybory do pisania.
Za **30** **40** lub **50** ct. przybory do pisania.
Za **40** ct. praktyczny przyrząd do obcierania piór.
Za **20** lub **30** ct. stażerka na pióra,
Za **26** **30** ct. popielniczka.
Za **1** zł. garnitur do pisania.
Za **2** zł. taki sam garnitur lepiej złożony,
Za **30** ct. para papierków od potu.
Za **20** ct. szczotka do sukien, do czesania włosów, do szwarcu i od kurzu.

Jedynie tak tanio u

Antoniego Rix w Wiedniu

Pratterstrasse 16.

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. Chop** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchoty połączone słabości. — Flakonik po 1 złr. 25 ct. opatrzony stemplem firmy.

We **Lwowie** do nabycia w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA.** 2746 9—?

Przy wysyłkach pocztowych ponosi się za opakowanie 20 c.

Uczniów

na **wikt i stancję** pod ścisłym dozorem, przyjmuje się pod Nr. 10 przy ulicy Krzywej na dole, na prawo.

Bliższa wiadomość tamże, lub w Ajencji „Czasu." 3—3

Studentów

na wikt, stancję i korepetycję

do szkoły realnej przyjmuje pewien nauczyciel szkół publicznych. Bliższą wiadomość udzieli **Administracja Gazety Narodowej.** 3156 1—3

DWIE PANIENKI

umieścić można na wikt i stancję u pewnego nauczyciela szkół publicznych. Mogłyby pobierać także naukę muzyki i języków. Zapewnia się opiekę rodzicielską. 3118 3—3

Wiadomość w handlu **zegarmistrza p. Penthera, przy ulicy Halickiej.**

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana **175 złr.**

Dnia 2. września 1872.

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 120 mil. 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, i na 20.000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1.350 po 500 itd. i po 175 zł. w. a. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i. numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach. 3123 3—4

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie. Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha

w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Hotel nowo wybudowany

bez urządzenia wewnętrznego a w miarę potrzeby i z wewnętrznem urządzeniem, jest do wydzierżawienia od dnia 1. września b. r.

w Stanisławowie.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Dr. Ignacy Kamiński** w Stanisławowie. 3087 9—10

F. Kernreuter

Wien, Hernals, Hauptstrasse 115, an der Pferdebahn.

Kiszki do sikawek ogrodowych i pożarowych, konewki pożarowe i przyrządy do gaszenia pożaru; wszelkiego rodzaju **pompy, narzędzia studzienne** dla każdej głębokości pod gwarancją. 2860 7—12

Fabryka powyższa utrzymuje jak dotąd skład najlepszych **narzędzi i maszyn pomocniczych** do robót ze żelaza i metalu, narzędzi dla budowniczych, kamieniarzy itp.

Cenniki bezpłatnie.

Magazyny do odnajęcia.

1. **w domu p. l. 4 przy ulicy Karola Ludwika.**
2. **w domu pod l. 95 4/4 obok c. k. Namiestnictwa.**

Bliższą wiadomość udzieli

3137 2—3 **Arnold Werner.**

Dla posiadaczy bydła.

O użyciu proszku korneuburskiego dla bydła w stajniach JM. króla Prusskiego, pisze pewna z pierwszych znakomitości w zawodzie weterynarji znana osoba w Berlinie w następujący sposób.

JE. król.-pruski jenerał i nadstajenny pan Willisen nadesłał mi wynaleziony przez aptekarza Kwizdy w Korneuburgu proszek z tem poleceniem, bym takowy chemicznie zbadał a w przychylnym razie koniom w królewskich stajniach utrzymywanych zapisywał.

Badanie analityczne i mikroskopijne okazało, że wzmiankowany proszek składa się z pierwiastków leczniczych, które bezpośrednio działają na system limfatyczny, apetyt polepszają i bardzo korzystnie do trawienia pomagają.

Próby czynione przez dwa miesiące proszku w stajniach potwierdziły skutek, i proszek ten w opisanych chorobach okazał się jako proszek leczniczy dla zwierząt bardzo odpowiedni, a przytem skutkuje w wypadkach indygestii i kolek.

Powyższe moje dane, podpisany z urzędu zaświadczył i pieczęcią urzędową zatwierdził.

Berlin. **Dr. E. Knauert,**
nadkonował wszystkich stajen królewskich i aprobowany aptekarz I. klasy.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka) apteka J. Piepesa pod węg. koroną i handel J. F. Kleina Wy i Rissler; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p. Józef Jahn, apt. Józefa Trauczyńskiego; tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

2778 1—1

Młody człowiek

wykształcony w szkole rolniczej Czernichowskiej, który po ukończeniu tamtejszego kursu praktykował przez lat kilka w Kongresówce i Galicji, obeznany z gospodarstwem gorzelnianem i leśnem, poszukuje posady jako **pomocnik rządcy, kontrolor,** lub innej tego rodzaju, w gospodarstwie postępowem.

Zgłoszenia listowne uprasza się pod cyfrą: **G. G. L.** poste restante we Lwowie. 2—2

L. 12337. 3139 3—3
z r. 1872.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1872/3, w nowo urządzonych szkołach ludowych w obrębie miejskim w Czerniowcach **posad nauczycieli**, rozpisuje się do dnia 5. września 1872 konkurs na następujące posady:

a) Posada na przedmieś. Monasterzyska.
b) Posada na przedmieściu Horeca.
c) Posada na przedmieściu Klokuczka.

Nauczyciel otrzyma honorarjum o rocznych 300 złr., wolne pomieszkanie w zabudowaniu szkolnem z opałem, dodatek szkolny w kwocie 40 złr.; dalej dodatek 100 złr. za każde 10 lecie poświęcone ku zadowoleniu służbie miejskiej.

Podania z dołączeniem świadectw promocji i odbytej w tym zawodzie służby, mają być w powyższym terminie podane do Prezidjum Magistratu w Czerniowcach.

Jako szczególny warunek stawia się, ażeby się kompetujący nauczyciel wykazał ze znajomości języka niemieckiego, a przytem mówił jedną z mów używanych w mieście, mianowicie, po rumuńsku, rusku lub polsku.

Z Magistratu miasta,

Czerniowce, dnia 20. sierpnia 1872.

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożone wydanie).

Die geschwächte **Manneskraft,** jej przyczyny i leczenie.

Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym

2737 36—100

słabości sekretnych

(osobliwie osłabienie),

Dr. Medycyny Bisenz,

Stadt, Singerstrasse 12.

Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą. (Bez pobrania za zaliczka.)

Restauracja

pod złotym Jeleniem,

w rynku pod l. 17 Jana Schreiera,

poleca się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności.

Smaczne potrawy, wystałe napoje i staranna i szybka usługa. Abonament miesięczny tańszy, jak gdzie indziej. Piwo tylko Krasiczyńskie, dobre i wystałe. 3121 3—3

Młode pudle

najpiękniejszej rasy są do nabycia. — Bliższą wiadomość udzieli **Ekspedycja Gazety Narodowej.**

Med. Dr. A. BERGER

mieszka przy **ul. Halickiej** dom **szewca Klimka Nr. 22** nowy, ordynuje od 8—9 z rana a od 3—5 po południu. 3031 7—10

Ogrodnik kawaler, w wieku 26, lat poszukuje posady od 15. września 1872. Umiejący prowadzić ogród angielski, oranżerje, inspekta, tudzież ogród jarzynny i szkółki owocowe, a przytem umiejący teoryczne i praktyczne pszczelnictwo podług poprawnej metody Lubienieckiego, czy to prowadzenie lub zaprowadzenie pasieki na sposób poprawny.

Bliższe warunki listownie lub osobiście na żądanie zawarte być mogą, pod adresem **W. M.** ost. p. Kniaże w Lackiem. 3107 2—2

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego Lwowskiego Ormiańskiego **„Pii Montis"** odbędzie się na dniu 23. września 1872 w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja, na której zalegle klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 3101 3—3

Lwów dnia 16. sierpnia 1871.

Cierpienia szyji,

Choroby

w krztani i w ustach,

leczą

Cukierki Dethana.

Niezawodny środek przeciw cierpieniom szyji, zgadze, chrypce, słabościom w organie spiewu, na szkarlatynę, wrzodom i oparzeniom w ustach, osobliwie do polecenia kaznodziejom, nauczycielom i spiewakom.

Niedopuszczają oddechu cuchnącego, usuwają z ust pozostały niesmak po paleniu tytoniu, i nadto uchylają działanie merkurjuszu na zęby.

Elixir do zębów,

proszek do zębów,

pasta do zębów (opiat.)

Dethana.

Te środki do utrzymania zębów; przez świat elegancki nadzwyczajnie cenione, są wybornemi środkami do toalety i codziennego czyszczenia zębów. Wzmacniają mięśnie, nadają zębom czystość białą, wzmacniają takowe, niedopuszczają zarazy i zgnilizny uśmierzają natychmiast ból zębów i usuwają zapalenia w ustach. 2735 47—48

Składy: Paris, Apotheke von Dethan, Foubourg St. Denis Nr. 90., we Francji, w apt. pod srebr. orłem Z. Ruokera i P. Mikolasoha we Lwowie, J. Trauczyńskiego apt. w Krakowie i w znaczniejszych apt. zagranicą.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) w rynku

trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 2765 9—?

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wysyła się na prowincję za pobraniem pocztowem).

„Ś W I T."

Zaproszenie do przedpłaty

na

TYGODNIK NAUKOWY,

literacki i artystyczny 3054 2—3

„Ś W I T."

Cena kwartalna 2 złr. w. a.

W bieżącym kwartale drukuje się oprócz szeregu rozpraw naukowo-literackich, nader zajmująca powieść **Michała Bałuckiego:**

„Między niebem a ziemią,"

dalej bardzo ciekawy: **„Pamiętnik damy polskiej XVIII. w.,"** rzucający zupełnie nowe światło na historję rozbioru Polski; feuileton humorystyczny: **„Same plotki"** i t. d.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie miejscowe jakoteż Agencja Dzienników A. Piątkowskiego.

„S W I T."

„Ś W I T." „Ś W I T."

Towarzystwo stolarskie lwowskie

zaopatrzywszy swój przy placu Dominikańskim p. l. 1 we Lwowie znajdujący się

MAGAZYN MEBLI

w wyroby najnowszego fasonu, poleca takowe po cenach stałych i umiarkowanych. W szczególnie wielkim doborze utrzymuje rzeźbione Garnitury fotelikowe i krzesełkowe Otomanki, szeslongi i balzaki obite i nieobite: Bufety i kredensa dębowe i orzechowe, takież stoły jadalne i krzesełka wyplatane gotyckie; kompletne i nader eleganckie urządzenia do sypialni umywalnie z blatami z kararyjskiego marmuru i szklanne garnitury do mycia; piękne Toalety i Biórka, mniejsze i większe; i wszelkie do urządzenia potrzebne przedmioty.

Oprócz tego utrzymuje ne składzie 3065 4—8

bardzo wielki zapas zwierciadeł

od najmniejszych do największych, tak w ramach złotych jako też politurowanych, również

nadzwyczajny dobór obić na meble

j. t. Aksamit, Gobelina, Wenecyena, Creton, Twill, Ryps gładki i deseniowany. Cerata prawdziwa amerykańska we wszystkich kolorach i drelich.

Dywany większe i mniejsze,

karnisze do okien, kutasy do firanek i sukno na podłogi,

w końcu

wybór Mebli żelaznych i Mebli z drzewa giętego

po cenach fabrycznych, z doliczeniem małego procentu prowizji.

Wsyelkie zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej i najsumienniej.

Wózeczki dla dzieci

w wielkim wyborze na rysorkach i żelaznych osiach ze składanemi daszkami, elegancko i trwale zrobione, poleca szanownej Publiczności po cenach najtańszych **fabryka powozów dziecinnych Karola Kellera, we Lwowie ulica Św. Pawła Nr. 8.** Cena jednego wózka 15 złr. Przy zakupnie 6ciu sztuk opuszczam 10 procent rabatu i odsyłam za pobraniem pocztowem do wszystkich miejscowości w kraju. 3035 3—3

Każdy ból zębów

leczy pod zaręczeniem bez wyjęcia zęba **bez bolu, podług własnej jedynie doświadczonej metody**

Fr. Bier, *chirurg w Wiedniu,*

Klostergasse Nr. 4.

Krople do zębów, chirurga Fr. Bier,

uspakajają ból pochodzący ze zepsutych zębów natychmiast i jedynie u niego do nabycia w flakonikach po 1 i 2 zł.

Woda do ust Fr. Bier

przeciw **reumatycznym i zapalnym bolom zębów,** przeciw **opuchnięciu** lub **owrzodzeniu dziąseł, usuwa osad kamienny,** a **chwiejne zęby wzmacnia,** również używa się takowa skutecznie przeciw **cuchnięciu** z ust.

Flakonik po 1 zł. 2889 10—12

Główny skład dla **Galicji i Bukowiny,** w apt. pod węgierską koroną, przy placu Bernardyńskim, p. **Jakóba Piepesa** we **Lwowie.**

Ucznia z niższego gimnazjum lub realnych, przyjmuje się w porządnym domu na **wikt i stancję** pod dozorem troskliwym, z korepetycją lub bez.

Bliższa wiadomość w rynku pod l. 11, na II. piętrze, pierwsze drzwi na lewo. 3143 2—2

Przy rozpoczynającym się rokn szkolnym poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**

Bibliotekę stenograficzną

za r. 1871, zawierającą kompletną

Naukę stenografii polskiej

układu **J. Polińskiego.** Cena jednego egzemplarza 4 złr. w. a.

Prenumerata na czasopismo miesięczne **Biblioteka stenograficzna na r. 1872,** zawierającą wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, w kwocie 1 złr. 50 ct. przyjmuje **Administracja Gazety Narodowej.** Dotąd wyszło 9 numerów.

C. k. uprzyw. kolej Dniestrzańska.

Rozpisanie konkursu

na **obsadzenie** pewnej liczby prawem z dnia 19. kwietnia 1872 r. w Nr. 60 Dzienniku praw dla **wysłużonych podoficerów** wymówionych **posad.**

Oznaczenie kto przyjmuje	Oznaczenie posady do obsadzenia	Wynagrodzenie przywiązane do posady: Pensja złr.	Pensja ct.	Na mieszkanie złr.	Na mieszkanie ct.	Datki	Podzienno wynagrodzenie złr.	Podzienno wynagrodzenie ct.	Wymagane wiadomości i inne dla otrzymania posady	Czy dla otrzymania posady wymaganem jest: Praktyczna próba i jak długo	Egzamin i z jakich przedmiotów	Gdzie podania adresowane być mają	Termin współubiegania się o posady	Uwagi
C. k. uprzyw. kolej Dniestrzańska.	**4** urzędników do kancelarji	600	—	160	—				Znajomość języków polskiego i niemieckiego. Czytelne pismo.	Próba trzymiesięczna za podziennem wynagrodzeniem	Egzamin z instrukcyj służbowych	Dyrekcja c.k. uprzyw. kolei Dniestrzańskiej. Wiedeń, I. Nibelungengasse Nr. 1	4 tygodnie od dnia ogłoszenia w urzędow. dzienniku wiedeńskim	Miejsce służby przy dyrekcji ruchu w Samborze
	1 służący dla biura	270	—	84	—	Ubranie służbowe			dto	—	—	dto	dto	dto
	5 konduktorów	350	—	84	—	Ubranie służbowe i milowe wynagrodzenie			dto	Trzymiesięczna próba za podzienne wynagrodzenie	Egzamin z instrukcyj służbowych	dto	dto	—
	2 służących do sal i dozorców stacyj	270	—	84	—	Ubranie służbowe			dto	dto	dto	dto	dto	—
	87 strażników kolei	210 do 300	—			Mieszkanie i ubranie służbowe			dto	dto	dto	dto	dto	—
	13 palaczów lokomotyw	—	—			Wynagrodzenie od mili	Podzien.		—	—	dto	dto	dto	—
	8 bremzerczyków	—	—			dto	dto		—	—	dto	dto	dto	—

Podania o jedną z wyżej wymienionych posad, powinne być przez uwolnionych już od wojskowej służby podoficerów — wprost — a od zostających jeszcze w służbie, za pośrednictwem właściwych wojskowych władz do Dyrekcji podane. Starający się o posadę, a nie zostający już w wojskowej służbie, powinien oprócz świadectwa uzasadniającego jego żądanie, jeszcze świadectwo dobrego prowadzenia od naczelnika gminy swojej obecnej siedziby, świadectwo od urzędowego doktora, że siły jego wymaganiom służby odpowiadają, wreszcie w razie danym dowód, iż pewne szczególne kwalifikacje dla zajęcia żądanej posady posiada — dołączyć.

Wiedeń, 20. sierpnia 1872.

Dyrekcja c. k. uprzyw. kolei Dniestrzańskiej.

3142 2—3

(Przedrukowania w innych gazetach zapłaconemi nie będą.)

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.